№ 268. WILNO, piątek dnia 22 listopada (5 grudnia) 1913 roku. № 268.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz, 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś, w piątek, 22 listopada:
„MYSZY BEZ KOTA“ Jordana.
Anons. Jutro „Warszawianka“ i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“.
Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od godz. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. — W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6 i pół.
05344

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Tylko czwartek i piątek bogini ekranu, niezrówn. Asta Nilsen we wspan. dr. z życia kółka dyplomatów wojennych **Ofiara cywilnego obowiązku**, dram. w 4 akt. Zdaniem prasy w dram. tym Asta Nilsen idealnie odtworzyła typ kobiety patrjotki. — Ulubieniec publiczności Maks Linder wystąpi w farsie **Maks sercozjadacz** (śmiech bez przerwy). — PRZEGLĄD OSTATNICH WYPADKÓW, kronika.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Wkrótce wystawiony będzie obraz „KLUCZE SZCZĘŚCIA“ A. Wierbickiej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś ostatni pożegnalny występ fenomenu, genjusza XX wieku
ARRAGO.
Wspaniały Cabaret-taborin. — Świetny Café-Concert.
Restauracja otwarta do godziny 5-ej w nocy. Początek koncertu o godz. 11 wiecz.

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.
W sobotę dnia 23-go listopada **KONCERT SYMFONICZNY**
(Wieczór Beethovena)
dyryguje A. Wyleżyński, z udziałem znanej skrzypaczki Cecylji Ganzen. Program: 3-ia Symfonja Beethovena, koncert na skrzypce i orkiestrę i in.
Sprzedaż biletów (od 40 k.) codziennie w kasie Wil. Ork. Symf. (Wielka № 24, mag. nut „Filharmonja“) od g. 11 do 3 i od 5½ do 7½ wiecz.
ANONS. Następny koncert 27 listopada.

WYSZEDŁ Z DRUKU
KALENDARZ WILEŃSKI INFORMACYJNY
na rok 1914.
Rok wydawnictwa IX. Cena kop. 35, w kartonie 45 kop. 65230
Wydawnictwo księgarni JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie.

Ilustrowana Bibljoteka Pamiętników.
Opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
Frank Józef Dr. PAMIĘTNIKI 3 tomy. . . . . Cena rb. 4.— kop
Guttry Aleks. WSPOMNIENIA z r. 1846—1849 . . . . . „ „ 1.— „
Gieysztor Jakób. PAMIĘTNIKI z lat 1857—1865, 2 tomy. „ „ 4.75 „
Eignon E. POLSKA W 1811—1813 r. Wspomnienia dyplomaty. 2 tomy „ „ 1.60 „
W DRUKU:
Zapałowski W. PAMIĘTNIKI z roku 1863—1870.

Ś. † P.
ADELA Z SZYRYNÓW
Hr. BROEL-PLATEROWA
po długoletnich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła 18 listopada (1 grudnia) w Poznaniu.
Pogrzeb odbył się 21 listopada (4 grudnia) w Kościelcu. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w Wilnie w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) w sobotę 23 listopada o godz. 10½.

We wtorek 26-go listopada, o godz. 9½, w kościele po-Dominikańskim odbędzie się msza żałobna za spokój duszy 65239
ś. p. Adeli hr. Broel-Platerowej.

W obronie praw swoich.

Z bardzo wielu miejscowości kraju dochodzą nas wieści o wzburzeniu, jakie wywołują zarządzenia władz szkolnych w sprawie języka wykładowego religji. Rzecz zwykle ma przebieg następujący. Dyrektor szkoły znajduje raptem, że w powierzonym mu zakładzie uczniów polaków niema wcale, że wszyscy, lub prawie wszyscy uczniowie katolicy są albo białorusinami, albo litwinami, chociaż językiem litewskim niewładającymi. Na podstawie tak skonstruowanej „statystyki narodowościowej“, dyrektor żąda od księży kapelanów, by nadal religję wykładali po rosyjsku.

Księża kapelani, znający swą owczarnię, w przeważnej liczbie wypadków wiedzą doskonale, że statystyka dyrektora oparta jest wyłącznie na własnem jego widzimisię, że zatem ulegając jego żądaniom sprzeniewierzyliby się zasadom swej religji, wskazówkom bezpośredniej władzy duchownej, a zarazem obowiązującemu prawu. Nie pozostawiają im zresztą żadnej wątpliwości rodzice, którzy, nie czując przed własnym księdzem takiego lęku, jak przed dyrektorem szkoły, przychodzą do kapelanów tłumnie i gorzko wyrzekają na nieprawidłowe określenie narodowości. Jednocześnie zaś zapewniają, że język polski uważają za ojczysty i że w tym tylko języku pragną wykładów religji dla swoich dzieci. Pomimo całej niechęci wchodzenia w zatarg z władzami, księżom nie pozostaje nic innego, jak usunąć się od wykładu. Wskutek podobnych praktyk w bardzo wielu szkołach naszego kraju w bieżącym roku szkolnym niema wcale wykładów religji katolickiej.

„Gazeta Codzienna“, poruszając tę kwestję przed paroma dniami, bardzo słusznie zaznaczyła, że księża kapelani dla zapobieżenia możliwym zarzutom, iż z ich to winy wykłady religji katolickiej zostały w szkołach zawieszone, powinni, nie poprzestając na ustnych poleceniach dyrektorów, domagać się od nich sformułowania na piśmie żądań swych i warunków co do wykładu religji. „Dopiero — powiada „Gazeta“ — mając w ręku taki dokument z podpisem władzy szkolnej, która go wydała, ks. kapelan składa go swej władzy duchownej, która zadecyduje, czy żądania władz szkolnych nie zawierają czegoś, co się sprzeciwia zasadom wiary katolickiej, i w takim razie podejmie starania we właściwem miejscu, celem przywrócenia stosunków normalnych“.

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54718

Tymczasem w sercach rodziców polaków powstaje silne rozgoryczenie. Nie mogą się oni pogodzić z myślą, że dzieci ich pozbawione być mają w szkole wykładu, objaśniającego prawdy ukochanej głęboko wiary, wykładu, który uważają za konieczną składową część wszelkiego wykształcenia. Nie mogą z drugiej strony nie poczytywać nakazu dyrektorów za pogwałcenie swego sumienia i zarazem za wyzuwanie z Najwyżej przyznanego sobie prawa.

Smutnie świadczy o wyrobieniu naszego ogółu fakt, że większość rodziców nie umie znaleźć wyjścia z sytuacji, tak żywo ich poruszającej. A jednak dochodzenie swego pogwałconego prawa jest, rzec można, obowiązkiem każdego obywatela. Legalna walka o prawo, jak słusznie dowodzi znakomity prawnik niemiecki Ihering, jest istotną szkołą obywatelskiego życia, to też zarówno z punktu widzenia społeczeństwa, jak i państwa jest zjawiskiem wielce pożądanem. Dla państwa i jego normalnego rozwoju niema może gorszego objawu nad nagromadzenie się w duszach mieszkańców tłumionego niezadowolenia i rozgoryczenia. Natomiast, z tegoż punktu widzenia, jest objawem zdrowym i pomyślnym, gdy ludność w drodze legalnej protestuje przeciwko tym zarządzeniom, które za sprzeczne z prawem uważa i w ten sposób przyczynia się do zapanowania praworządności.

Obecny ustrój państwa otwiera wiele dróg dla dochodzenia pogwałconego prawa. Wolność prasy pozwala wszelkie nadużycia wydobywać na światło dzienne. Wszelkie nieprawidłowe zarządzenia władz niższych mogą być zaskarżone do wyższych instancji. Wreszcie w ciałach przedstawicielskich mamy swych przedstawicieli, którzy mają obowiązek bronić interesów ludności i którzy już to na drodze parlamentarnej, już to przez osobiste rozmówienie się z wyższemi władzami nieraz mogą skutecznie dopomódz petentom. Chodzi jednak o to, by wszystkie tego rodzaju skargi były należycie uzasadnione, żeby nie zawierały żadnych niedokładności, podawały szczegółowe przedstawienia faktów, które można sprawdzić i t. d. Społeczeństwo nasze lubi utyskiwać na posłów naszych, że w tej a tej sprawie nic nie zrobili, a jednak, jakeśmy się informowali, samo to społeczeństwo zwraca się do swych przedstawicieli rzadko, a kiedy się zwraca, to zwykle z ogólnikowemi utyskiwaniami. Tymczasem, powtarzamy, jedynie dobrze uzasadnione skargi mogą odnieść skutek.

Uwagi nasze stosują się oczywiście również dobrze do wykładu religji, jak i do wszelkich innych spraw, do wszelkich nadużyć, do wszelkich uszczupleń praw Najwyżej nam przyznanych. A więc między innemi i do najrozmaitszych utrudnień, jakie stawiają obecnie władze przy przechodzeniu z innych wyznań na katolicyzm, na co ogólnikowe skargi dochodzą nas również z najrozmaitszych okolic.

Żale i utyskiwania do niczego nie prowadzą, skutków oczekiwać możemy jedynie od umiejętnej obrony praw swoich na drodze legalnej. Do niej uciekać się musimy zawsze i wszędzie, tej nam zaniedbywać nie wolno, gdyż byłoby to wprost grzechem obywatelskim.

J. Hł.

Nowy projekt serwitutowy.

(Streszczenie odczytu p. Hipolita Korwin-Milewskiego.)

(Dokończenie.)

Odpowiedź na pytanie: jaka jednostka powierzchni jest konieczną dla przekarmienia sztuki bydła? znalazłaby łatwe rozwiązanie w strefie czarnoziemnej, z jednolitą glebą, na przestrzeniach setek wiorst. W naszym kraju na pytanie to odpowiedzieć niema możności.

Powyższe zagadnienie możnaby jeszcze z jaką taką dokładnością rozwiązać dla poszczególnych terenów wypasu, na którychby paszono zawsze niezmienną ilość jednogatunkowych zwierząt, naprz. koni lub cieląt, pod warunkiem jednak, by te zwierzęta nie były dokarmiane w domu paszą, której ilość określić jest trudno. Jeszcze łatwiej zagadnienie to możnaby rozstrzygnąć odnośnie do krów mlecznych w gospodarstwach dworskich, posiadających rasowe i wybredne co do paszy bydło, odpasane jedynie na sztucznych, intensywnych pastwiskach, przy zupełnem pominięciu ubogich, naturalnych wygonów. Zrozumiałem jednak jest, że nikt kosztownych pastwisk nie będzie urządzał dla cudzego serwitutowego bydła!

We wszystkich innych wypadkach: zarówno w ekstensywnych gospodarstwach dworskich, jak i we wszystkich gospodarstwach włościańskich, pastusi nasi, pomimo zakazów i napomnień, uważają za swój najświętszy obowiązek nie tylko codziennie paść gdzieindziej, ale najczęściej w ciągu każdego dnia obejść z bydłem wszystkie dostępne w danym czasie pastwiskowe tereny, depcząc więcej trawy, niż skarmiając, a skarmioną zaś przez bydło część zużywając bardziej na wytworzenie ruchu zwierząt, niż na produkcję mleka lub tłuszczu w ich organizmie.

Z przyczyn powyższych ustalenie dziennego lub sezonowego stosunku pomiędzy ilością głów bydła a wypasaną przez nie powierzchnią, jest jeszcze z biedą możliwe dla łącznej ilości pasanego bydła, lecz w żadnym razie dla poszczególnej sztuki.

Referent wyjaśnił, iż odnośnie do zapytania: „ilu pudom siana odpowiada wegetująca na przestrzeniach serwitutowych roślinność?“ możnaby dać odpowiedź (nie pozbawioną jednak znaku zapytania) jedynie w stosunku do kośnych łąk. Co się zaś tyczy ugorów, ściernisk lub lasów, to jest on zdania, że każda jako tako określona w cyfrach odpowiedź będzie niepoważną, lub niesumienną.

Pytanie: „o przeciętnych cenach puda siana w ciągu ostatniego pięciolecia?“, które odnajdujemy we wszystkich 3 indagujących kartkach, nie natrafiłoby na żadną trudność przy odpowiedzi, gdybyśmy wiedzieli, co się w tem pytaniu zawiera. Czy chodzi tu *o siano*, którego przecież bydło na pastwisku nie otrzymuje, czy też *o trawę*, której wartość równa się wartości siana, po odtrąceniu kosztów sprzętu i ryzyka. Na podstawie obliczeń referenta włościanie w jego majątkach, sprzątając siano za połowę lub jedną trzecią zbioru, kupują je w cenie około 8 kopiejek, a przy dzierżawie łąk — około 10 kopiejek za pud, nie licząc ich pracy.

Latem, po sianokosach, cena siana w stogach waha się od 15 do 20 kop. za pud, a w marcu, gdy włościanie zmuszeni są podnosić swoje krowy za ogony — 40 kop. za pud.

Należy jednak zaznaczyć, że, zgodnie z budową omawianego projektu prawa, wszystkie powyższe wahania w cenach siana znajdą swoje odbicie w setkach i tysiącach dziesięcin ziemi, odcinanych z majątków obciążonych serwitutem.

Niezależnie od tego, pytanie: ile dane pastwisko wykarmia bydła? nakazuje zapytać odwrotnie: „jak to bydło jest odżywione?“ Różni badacze dowiedli, iż człowiek może wyżyć bez żadnego pokarmu w ciągu 30 dni. Bydlę, gdy chodzi jedynie o utrzymanie go przy życiu, może się kontentować również nieprawdopodobnie małemi ilościami pokarmu. Dla przeprowadzenia odnośnych doświadczeń należałoby umieścić kilka sztuk bydła w zagrodzie na badanej przestrzeni i pilnując pieczołowicie, by go nie podkarmiano ze strony, porównywać codzienne udoje krów i żywą wagę na początku i w końcu doświadczenia. Tylko w takich warunkach pytanie powyższe mogłoby się spodziewać odpowiedzi, zbliżonej do rzeczywistości.

Jest rzeczą dziwną, iż w szemacie, opracowanym dla komisji urządzeń rolnych, brak zupełny osobnej „kartki“, lub choćby rubryki osobnej dla czwartej kategorji pastwisk, która w czasie ustanowienia praw serwitutowych, tj. w latach 1864 i 1865, była normalnem źródłem utrzymania bydła latem i dziś jeszcze dominuje w większości dworskich i włościańskich gospodarstw. Chodzi tu o rozmaite „wygony i wypasy“, leżące w miejscach nizkich, acz nie zabagnionych, torfowiska i wreszcie rzadkie zarośla, z mniej lub więcej obfitym, ale bądź co bądź zwartym porostem traw (runią).

Skądinąd jednak par. 30 omawianego projektu prawnego stawia na miejscu naczelnem użytków rolnych, podlegających oddaniu włościanom wzamian za prawa serwitutowe, chociażby dotyczące lasu lub ściernisk, „naturalne pastwiska, zarośla, łąki, bagniste niziny i jedynie w razie niemożliwości lub niewygody takich zamian, poleca wydzielać rolę i lasy“.

Z drugorzędnych określeń omawianego projektu zasługują na wzmiankę par. 17 i 24. Pierwszy paragraf zezwala na znoszenie takich pastwisk serwitutowych bez żadnego wynagrodzenia, z których włościanie nie korzystali w ciągu 10 lat do czasu wniesienia podania o skasowanie serwitutowych stosunków. Paragraf 24 przeciwnie, wyłączając paragraf 23, określający, że przy ocenie wydajności paszy serwitutowej przestrzeni takowa dzieli się proporcjonalnie pomiędzy stronę obciążoną i obdarowaną, w stosunku wypasanego przez nie bydła, orzeka, że w wypadku, jeśli strona *obciążona*, w ciągu ostatnich 10 lat do zgłoszenia o skasowaniu serwitutowego prawa, zupełnie nie korzystała z serwitutowego pastwiska, wówczas całkowita wartość pastwiskowej paszy przypisuje się na korzyść bydła włościańskiego.

Paragraf 45, głoszący, że „odstąpienie strony od rozpoczętego starania o zniesieniu serwitutu i wydział jedynie może mieć miejsce do czasu zatwierdzenia oceny serwitutu przez powiatową komisję urządzeń rolnych“ właściwie żąda bezwarunkowej kapitulacji obu stron, gdyż tylko od tej chwili można zorjentować się, czy dana likwidacja, jak dla jednej tak drugiej strony, a nawet dla obu stron, jest korzystną lub nie.

Omawiany projekt posiada jeszcze jeden rozdział, poświęcony serwitutom leśnym w ścisłem tego słowa znaczeniu, tj. takim, na których włościanie mają prawo na pewną ilość leśnego materjału. Lecz tego rodzaju serwitutów, zdaje się, u nas nie posiadamy, a więc i rozpatrzeniem tego oddziału referent się nie zajmował.

J. J.

KOKOWCOW I MAKŁAKOW.

W kołach politycznych z powodu wyjazdu Kokowcowa do Liwadji omawiają nieporozumienia, jakie powstały pomiędzy Kokowcowem a Makłakowem. Mówią, że minister Makłakow wyraził chęć udania się do Liwadji wcześniej przed Kokowcowem, lecz będzie mógł złożyć swoje wyjaśnienie dopiero w przyszłym tygodniu po powrocie Kokowcowa do Petersburga. A różnice zdań powstały jakoby nie tylko z powodu nominacji Sztürmera na prezydenta miasta Moskwy, zamknięcia charkowskiego Tow. lekarskiego i wielu innych spraw. W pałacu Taurydzkim mówią, że Makłakow, wbrew przyjętej praktyce, całkowicie samodzielnie przedstawiał wnioski o dymisji lub nominacji gubernatorów, o niezatwierdzeniu prezesów ziemstw gubernjalnych, nie komunikując się w tej sprawie z Kokowcowem, ani z innymi ministrami.

Kokowcow miał z tego powodu po powrocie z zagranicy burzliwą rozmowę z Makłakowem i większość ministrów stanęła po stronie Kokowcowa. Po rozmowie tej Kokowcow wstrzymał sprawę nominacji Sztürmera, tembardziej, że Sztürmer ubyła się stanowczo od narzuconego mu stanowiska.

Wiadomości polityczne.

Sejm galicyjski.

Posłom sejmowym rozesłano już porządek dzienny pierwszego dzisiejszego posiedzenia sejmu. Na posiedzeniu tem, po przemówieniu powitalnem marszałka i namiestnika, ułożony zostanie szczegółowy porządek dzienny posiedzeń następnych. Na temże posiedzeniu wniesiony zostanie rządowy projekt reformy wyborczej. Zjazd posłów jest już bardzo liczny. Wszystkie kluby sejmowe wyznaczyły posiedzenia swoje.

Stronnictwo ludowe i Stapiński.

P. Stapiński, widząc, że utracił grunt pod nogami w Galicji zachodniej i środkowej, przenosi teraz swoją działalność do Galicji wschodniej. Jak donosi nasz korespondent wiedeński, przed paru dniami Stapiński naradzał się we Lwowie z przywódcami t. zw. demokracji postępowej, celem wytworzenia wspólnej kooperacji. Niezawodnie przyjdzie do sformowania nowego stronnictwa, które przyjmie Stapińskiego wraz z tymi zwolennikami, którzy zostali mu wierni.

Natomiast dzisiejsze stronnictwo ludowe otrzyma także posiłki, ponieważ dotychczasowa fronda stronnictwa wstąpi do niego z powrotem. Zasiłek to poważny, gdyż do frondy należą: „Kurjer Lwowski“ i szereg pism tygodniowych ludowych. W każdym razie pozycja stronnictwa ludowego jest silniejszą, niż pozycja Stapińskiego; wszystkie organizacje powiatowe, które zależały od takich instytucji, jak Bank ludowy i Tow. ubezpieczeń „Wisła“, wypowiedziały również posłuszeństwo p. Stapińskiemu.

Kryzys gabinetowy we Francji.

(P.) We czwartek Poincaré odbywał narady z działaczami politycznymi. Konferował między innymi z Ribot i Caillaux. Wyłoniły się dwa prądy: *Pierwszy* sprzyja utworzeniu się gabinetu bardziej lewicowego, opartemu na większości, która przyczyniła się do obalenia gabinetu Barthou. Na czele tego gabinetu prawdopodobnie stanąłby Caillaux. *Drugi* sprzyja gabinetowi koalicyjnemu, na czele którego stanąćby mogli Deschanel, lub Doumergue, lub Dupuy, albo wreszcie, co również ma pewne szanse, Delcassé.

W parlamencie włoskim.

(P.) W parlamencie włoskim podczas obrad nad interpelacją w sprawie zajść w Rimini, poseł partji republikańskiej, Caudenci, wygłosił okrzyk antymonarchiczny. Wiceminister spraw wewn. kategorycznie przeciwko podobnego rodzaju wystąpieniom zaprotestował i w końcu swego przemówienia wygłosił okrzyk na cześć króla. Cały parlament, oprócz skrajnej lewicy, stojąc, powitał ten okrzyk grzmiącym oklaskiem, do którego przyłączyła się również i publiczność. Okrzyk na cześć monarchy był wzniesiony kilkakrotnie. Lewica usiłowała przeszkodzić tej manifestacji, lecz prezes w ostrej formie przywołał ją do porządku.

Z Turcji.

(P.) „Ag. Otom.“ zaprzecza podanym przez pisma zagraniczne wiadomościom o rzekomej dymisji gabinetu tureckiego. B. prefekt policji, Azim-bej, wyjeżdża w misji specjalnej do Europy.

Rosja i Rumunja.

(P.) Wydana przez rząd rumuński t. zw. „Księga zielona“ zawiera między innemi szereg dokumentów, rzucających światło na stosunki rosyjsko-rumuńskie w okresie minionego kryzysu bałkańskiego. Na specjalną uwagę zasługują dane, wykazujące działalność Rosji w kierunku powstrzymania Rumunji od interwencji w czasie pierwszej wojny bałkańskiej. Rosja doradzała Rumunji neutralność, jednocześnie jednak zwracała uwagę Bułgarji na konieczność doprowadzenia do porządku granicy rumuńsko-bułgarskiej. Podczas konfliktu rumuńsko-bułgarskiego Rosja występowała również w charakterze sprzymierzeńca, tę samą rolę zachowywała w tej sprawie na konferencji londyńskiej. Jednocześnie z taką tendencją pojednawczą Rosja zastrzegła, że w razie wojny Rumunji z Bułgarją nie pozostanie bezczynną. Rząd rosyjski głównie miał na celu niedopuszczenie do walki między temi dwoma państwami i niedopuszczenie do ogólno-europejskich komplikacji.

Sprawy bałkańskie.

(P.) Na posiedzeniu parlamentu greckiego wygłoszono b. ostre przemówienia przeciwko mocarstwom europejskim, które postanowiły większą część Epireusu włączyć do Albanji. Jeden z posłów wystąpił z surową krytyką obecnej polityki Włoch. Wygłoszono również mowę, pełną wdzięczności dla Francji, co zostało przyjęte gorącym oklaskiem całego zgromadzenia.

***

(P.) Z berlińskich sfer dobrze poinformowanych donoszą, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na kandydaturę ks. Wieda na tron albański.

Jednocześnie z powyższą wiadomością gazety wiedeńskie donoszą o wykryciu spisku na życie przyszłego władcy Albanji.

Podług doniesień dzienników wiedeńskich, Essad-basza oskarżył dwóch członków znanej rodziny albańskiej Konica o zawiązanie tego spisku. Zażądał też od gabinetu albańskiego w Valonie, aby obu tych członków tejże rodziny wygnano z Albanji. Wiarogodność tego doniesienia Essada-baszy zmniejsza okoliczność, że rodzina Toptani, do której należy Essad-basza, żyje od wieków w nieprzyjaźni z rodziną Ko-

nica. Zdaje się też, że Essad-basza chciał skorzystać ze sposobności zamianowania pierwszego księcia Albanji, aby zrobić rozrachunek gruntowny z wrogami osobistymi i z wrogami swojej rodziny.

Ten epizod świadczy, z jakiemi trudnościami przyszły władca Albanji będzie miał do czynienia. Prócz trudności cywilizacyjnych i politycznych, staną na porządku dziennym spory osobiste szlachty albańskiej, w których załatwianiu może się powinąć nowemu panującemu noga, może wywołać przeciw sobie niechęć szlachty, a wtedy będzie mógł ratować życie tylko przez opuszczenie Albanji.

***

(P.) Serbska gazeta „Piemont" poświęciła Rosji nadzwyczaj serdeczny artykuł wstępny, w którym zaznaczono, że Serbja jest zawsze oddaną Rosji. Wskutek nieprzebaczalnych omyłek polityków rosyjskich, państwo to zwróciło swe sympatje ku bułgarom, co dla serbów było wielce bolesne, zwłaszcza od czasu, gdy stało się wiadomem, że Serbja została włączona w sferę interesów Austrji. Wojna z Turcją uwolniła Serbję od tej presji. Serbja nie chciała zupełnie wojny z Bułgarją, zamierzała wbrew interesom słowiańszczyzny prosić Cesarza rosyjskiego o przywrócenie braterskich stosunków z bułgarami. Podczas ostatniej wojny chłop rosyjski, stojąc na granicy Galicji, walczył razem z serbami.

***

(P.) „Rossija", wysławiając zwycięstwo rosyjskiego oręża podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, zaznacza, że w wojnie tej brali udział serbowie. To jest ogniwem, łączącem złoty łańcuch słowiański. Obecnie stosunek z serbami zacieśnia się wobec prośby serbów o opiekę. Zabiegi dyplomacji serbskiej doprowadzą do pożądanych wyników. Zbliżenie się Austrji z Serbją nigdy nie nastąpi. Rosja musi podać rękę pobratymczemu narodowi.

Rewelacje o niedawnej przeszłości.

Pisaliśmy już o głośnych rewelacjach „Matina" paryskiego w sprawie konwencji wojskowej serbsko-bułgarskiej, skierowanej przeciwko Austro-Węgrom, i o następstwach, jakie te rewelacje pociągnęły: o oburzeniu na cara Ferdynanda w Austrji, o konieczności składania przez niego wyjaśnień. Car Ferdynand zdołał się w Wiedniu wytłómaczyć i wpoić do siebie zaufanie w tym stopniu, że opublikowanie przez „Matin" traktatów, jakie zawarł w początkach 1912 r. pod auspicjami Rosji przeciw Austro-Węgrom, nie zdołało tego zaufania obalić. Część miarodajnej prasy wiedeńskiej wzięła go nawet w obronę, przedewszystkiem wzięła go w obronę stojąca blizko następcy tronu „Reichspost". Przytaczaliśmy już też w streszczeniu rewelacje tej gazety, na które w odpowiedzi rząd rosyjski w niedzielę rano aż czuł się zmuszonym rozesłać komunikat urzędowy, pociągając do odpowiedzialności za te publikacje cara Ferdynanda i austrofilskie stronnictwo w Sofji. Świadczy to niewątpliwie o silnem zdenerwowaniu, z jakiem Petersburg przyjął wystąpienie „Reichspost", przypisujące Rosji rolę kierowniczą w zorganizowaniu związku bałkańskiego, a zwłaszcza w zawarciu konwencji militarnej bułgarsko-serbskiej przeciwko Austro-Węgrom. Treść rewelacji „Reichspost" znaną jest czytelnikom, warto atoli dodać, że autorem ich jest znany korespondent wojenny, Hermenegild Wagner, który odbył obie kampanje bałkańskie przy głównym sztabie bałkańskim; nawiązał on wówczas blizkie stosunki z wodzami bułgarskimi i dyplomatami.

Warto też nadmienić, że — według rewelacji Wagnera w „Reichspost" — wojska bułgarskie w grudniu zeszłego roku zostały powstrzymane na pozycjach Czataldży rozkazem Rosji. Napróżno Sawow błagał, aby mu pozwolono szturmować jeszcze przez 80 godzin. Rosyjski radca stanu kategorycznie oświadczył, że od Czataldży zaczyna się „rosyjska sfera interesów". Wojska związku bałkańskiego potrzebne były do wypełnienia dalszej części programu zwróconego przeciwko Austrji. Rosja, twierdzi Wagner, należycie przygotowana na galicyjskiej granicy, nalegała przez Niekludowa w Sofji na wypełnienie tej dalszej części. Bułgarja, po wycieńczeniu Turcji, miała oddać wojska swoje do rozporządzenia serbom, aby złamać veto Austro-Węgier przeciwko zajęciu Albanji przez serbów i dopomódz serbom w przedarciu się do Adrjatyku. Jednocześnie ambasador rosyjski przewlekał rokowania londyńskie, aby zostawić czas do utworzenia nowego porozumienia serbsko-bułgarskiego przeciwko utworzeniu autonomicznej Albanji. Tylko oporne stanowisko Anglji i Francji przeciwko wojnie przeszkodziło planom rosyjskim, a także w Sofji zaszedł zwrot: zrozumiano tam, że ekspansja serbów do Adrjatyku jest sprzeczną z interesami Bułgarji. Wówczas — jak trzeba wnosić z rewelacji Wagnera — za sprawą Rosji doszło do porozumienia serbsko-greckiego, co doprowadziło do drugiej wojny bałkańskiej i pogromu Bułgarji.

Rewelacje „Reichspost", w wielu punktach niejasne, pociągnęły za sobą, jak to zresztą zwykle bywa, dalsze inne rewelacje. Oto poniedziałkowa „Neue Freie Presse" dowiedziała się od osobistości dokładnie rzekomo poinformowanej, o sposobie, w jaki przyszedł do skutku związek bałkański, a mianowicie, że Rosja także zawarła konwencję wojskową z Serbją, Bułgarją i Czarnogórzem. Ta konwencja wojskowa pozostawała w ścisłym związku z układem wojskowym, zawartym pomiędzy Serbją i Bułgarją. Układ ten był zwrócony przeciwko Austro-Węgrom, Rumunji i Turcji. Konwencja wojskowa pomiędzy Rosją z jednej strony, a Serbją, Bułgarją i Czarnogórzem z drugiej, nosi mniej więcej tą samą datę, którą miała konwencja wojskowa między Bułgarją i Serbją. Jak wiadomo, tę ostatnią konwencję zawarto w czerwcu 1912 roku.

Oczywiście, niepodobna ustalić, ile jest prawdy zarówno w rewelacjach wiedeńskich, jak i zaprzeczeniach petersburskiech. Wrzawa, jaka powstała dokoła tej sprawy, świadczy wszakże o tem, że stosunki austrjacko-rosyjskie nie są jeszcze bynajmniej w stanie zupełnie pokojowym. Przeciwnie można sądzić z całą pewnością, iż znowu wchodzą w stadjum dość ostrych zadrażnień.

Nawiasem warto też przytoczyć drobną informację, pozostającą w pewnym związku ze stosunkiem Rosji do Bułgarji podczas wojny. Były deputowany bułgarski, należący do zwolenników Rosji, Welczew, ogłosił broszurę, wyliczającą wszystkie dobrodziejstwa, które Rosja poczyniła dla Bułgarji podczas wojny. Przedewszystkiem Bułgarja otrzymała od Rosji pożyczkę 10 miljonów rubli po 5¾%. Spłata tej pożyczki jest bezterminową. Następnie Bułgarja otrzymała od Rosji 190,000 płaszczów wojskowych, 80,000 par butów, 50,000 karabinów systemu Berdana i 50 miljonów ładunków. Za wszystkie te materjały wojskowe Bułgarja do tej pory jeszcze nie zapłaciła. Prócz tego podarowała Rosja Bułgarji 25,000 karabinów i 12,000,000 ładunków dla ochotników macedońskich. Wartość tego podarunku wynosi 3 miljony rubli.

Piszą do nas.

Niedzielne wypłaty robotnikom.

W prasie naszej poruszoną była niedawno kwestja bardzo poważna, iż należałoby w fabrykach miejskich zmienić dzień wypłaty robotnikom i przenieść go z soboty wieczór na piątek — gdyż po wypłacie sobotniej robotnik ma wszelką pokusę i możność przepicia zarobku w niedzielę, zaś w piątek wieczór, wracając do domu, a mając dzień roboty przed sobą, prawdopodobnie zarobione pieniądze odda żonie, która ich użyje na potrzeby rodziny.

Niemniej ważną, a nawet bez porównania ważniejszą jest sprawa wypłat robotnikom rolnym, gdyż jak ogólnie z wielkiem zgorszeniem słyszę, tu na Litwie, w kraju rdzennie katolickim, przyjęty jest zwyczaj, iż po dworach wypłacają robotnikom w niedzielę rano w porze nabożeństwa, tak że ani wypłacający, ani wypłacani w kościele być nie mogą.

Wiemy wszyscy, iż lud nasz jest jeszcze pobożny, dba o nabożeństwo, chętnie słucha nauk — ale jakże wielką biorą na siebie odpowiedzialność ci, którzy go tak bezmyślnie od kościoła odzwyczajają, którzy go pozbawiają tego źródła umoralnienia i oświecenia, jakiemi są nauki niedzielne po kościołach i przeto tak go krzywdzą na duszy. Od tych ludzi, których uczą poniewierania praw Boskich, niech potem nie wymagają uczciwości, wierności i wypełniania swych obowiązków. A jeśli po wsiach katolickich zaprowadzone jest systematyczne gwałcenie niedzieli, to czegóż wymagać możemy dla naszego ludu tam, gdzie niestety ziemia przeszła w obce ręce?

Ta kwestja powinna być poruszoną i poważnie traktowaną na zebraniach Towarzystwa rolniczego — duchowni, proboszczowie w swoich parafjach powinni rozpocząć działanie w tym celu i dopuścić do niego samych robotników, ażeby wymagali tak łatwej zresztą do zaprowadzenia zmiany. Wypłaty w żadnym razie i nigdy nie powinny się odbywać w niedzielę rano, jest na to niedziela po południu, lub sobota wieczór, a może jeszcze lepiej piątek — bo i tu trzeba mieć na uwadze, ażeby zarobek tygodniowy nie przepadł w karczmie.

Kwestję tę bardzo poważną i ważną poruszam w nadziei, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy tę myśl podniosą i zaraz w życie wprowadzą (co zresztą żadnej nie przedstawia trudności) i w tem wielce się zasłużą całemu społeczeństwu i Kościołowi w naszym kraju.

M. B. P.

Teatr polski.

„ŚWIĘTO POKOJU",
katastrofa rodzinna, G. Hauptmana.

Rodzina! Labelelaye, w swem znakomitem dziele o rodzinie, nazywa ją pierwszym zawiązkiem i stałą podstawą społeczeństwa.

Rodzina ma główny cel przysparzać społeczeństwu zdrowych fizycznie i moralnie członków — dlatego więc rodzina winna być źródłem zdrowia moralnego i fizycznego.

Z tego założenia wychodząc, wspomniany socjolog rozwija trochę utopijnie obraz idealnej rodziny i doprowadza koloryt tego obrazu do barw tak tęczowych, iż zdawałoby się, że ta instytucja jest stałą siedzibą wielkiej szczęśliwości ludzkiej, tak wielkiej, że nic równego szczęścia człowiekowi zapewnić nie może.

Że tak być powinno, temu teoretycznie zaprzeczyć niepodobieństwo, bo duszą rodziny w zasadzie są najpiękniejsze i najszlachetniejsze pierwiastki uczuć ludzkich.

Tak być powinno, ale życie przekonywa, że tak nie jest!

Człowiek nie rozumie doniosłości rodziny, a nie rozumiejąc, nie broni jej od napaści złych wpływów, nie umie być takim bohaterem, jak ów przodek jego przedhistoryczny, który z nieudolną bronią w ręku bronił mężnie swej jaskini lub szałasu przed napadem krwiożerczego zwierzęcia.

Dziś przeważnie rodzina jest instytucją chorą, a przyczyna tego w tem leży, że miast uszlachetniać swym dobroczynnym wpływem społeczeństwo, sama została zakażona wpływami zewnętrznymi. Nie rodzina oddziaływa na warunki bytu społecznego, lecz przeciwnie, warunki tego bytu oddziaływują na nią.

Taką rodzinę przedstawił znakomity dramaturg niemiecki w sztuce, którą po raz pierwszy w Wilnie wystawiono.

Z genjalną dosadnością przedstawił w „Święcie pokoju" rodzinę zakażoną jadem wpływów zewnętrznych.

Wpływy te, wprowadzające w rodzinę dr. Scholtza pleśń rozkładu, są niewidoczne... Autor ich nie uwidocznia, daje tylko zgubne wyniki ich następstw.

Jakież to owe wpływy? W sztuce Hauptmana z kategorji pozornie najmniej szkodliwych.

Dr. Scholtz ongi w młodości posiadał wszystkie warunki, by stwarzając rodzinę, sam w jej ciszy znaleźć ostoję życiową i zapewnić wszelkie dobro otoczeniu.

Ale dr. Scholtz rozniecił ognisko rodzinne zbyt późno, bo wówczas już, gdy życie zgasiło w duszy jego wszystkie słoneczne blaski i ożenił się z dziewczyną, która, jak własny syn jej określa, nie wiedziała, czy Ameryka jest rzeką czy gwiazdą.

Więc stworzona została rodzina ale bez fundamentu, bez zrozumienia przez małżonków jej ideowego przeznaczenia, bez jakiejkolwiek spójni duchowej w małżeństwie, tej spójni harmonijnej a pełnej ciepła odżywczego, która być winna zniczem każdego rodzinnego atrium.

Z tak złego posiewu wyrasta złe ziarno, bo dziedziczność obciąża potomstwo brzemieniem nie tylko niedoli fizycznej, lecz i moralnej.

Ibsen w jednej ze swych sztuk dał straszliwy obraz skutków dziedziczności fizycznej, Hauptman w „Święcie pokoju" dał obraz może straszniejszej dziedziczności moralnej.

U Ibsena rozkład ciała, u Hauptmana rozkład duszy.

Na takiem to tle rozsnuwa się akcja sztuki w słuchaniu b. przykrej, budzącej wstręt do takiej choroby społecznej, ale to znów budzi tęsknotę do innego powiewu pod własną strzechą, gdzie dopiero w całej pełni odczuwa się potrzebę bacznego stróżowania własnych progów, by miazmatów tych, jakie gangrenują rodzinę dr. Scholtza, w to swoje ukochane sanktuarjum życia nie dopuścić.

Ciężka atmosfera sztuki, ale przykuwa widza przedziwną mocą do sceny, bo utwór ten jest, jak orzekła wszechświatowa krytyka, dziełem niepospolitej wartości artystycznej.

Cały przebieg wypadków i psychologja osób udział w niej biorących, były przedmiotem specjalnych odczytów i dyskusji, bo są tam poruszone najżywsze kwestje bytu społecznego.

Na popularność sztuka ta liczyć nie może, ale każdy rozumiejący swe posłannictwo teatr, w imię idei wystawić ją winien, każdy interesujący się życiem człowiek poznać ją powinien.

Co do wczorajszego wystawienia to przedewszystkiem uznanie się należy reżyserji za właściwie utrzymany ton całości. Takie rzeczy muszą być grane z prostotą i szczerością, inaczej nie przemawiają zupełnie do widzów.

Tak wczoraj było! W poszczególnych rolach ten niezbędny ton szczerości i prostoty utrzymali tylko pp. Bartoszewska, Żmijewska, Orliński i Dąbrowski. Były to postacie hauptmanowskie. Wyraźne w rysunku zewnętrznym, a uduchowione.

Pani Bartoszewska na tak prostych i szczerych szczegółach oparła ten typ prostaczki, związanej na całe życie z mężem i dziećmi, których nigdy zrozumieć nie mogła, że grę p. B. bez wahania równam z charakterem gry Frenkla. Tak! Czytałem dużo, będąc już w Wilnie, o sukcesach scenicznych p. B. i przekonałem się, że jest to artystka istotnie wybitna.

Niespodziankę nad wyraz miłą zrobiła p. Żmijewska przyjmując rolę Augusty, niemłodej, zgorzkniałej panny, do najwyższego stopnia zdenerwowanej. Rola ta zagrana była przewybornie! Brawo.

Pan Orliński zbierał laury w roli Roberta jeszcze za czasów Gawalewicza, gdy ten prowadził teatr Mały w Warszawie. Istotnie w kreacji tej p. Orliński łączy świetną technikę z głęboko obmyślanym podkładem gry wewnętrznej, z bardzo subtelnem i głębokiem zrozumieniem degeneracji moralnej typu przez się przedstawianego.

Wreszcie p. Dąbrowski w roli d-ra Scholtza, z tą samą co wyżej wymienieni głębią wewnętrzną, przewybornie nadal plastykę ciekawej postaci, która jest jeszcze jednym typem z hauptmanowskiej galerji „Samotnych".

Co do p. Biernackiego, to młody nasz artysta załamywał się właśnie na tych momentach, które nie powinny być uzewnętrzniane, ale winny być jednak odegrane, przeto były chwile ckliwej melodramatyczności.

Ceniona bardzo u nas p. Czechowska nie czuła się w roli Idy dobrze.

W końcu wreszcie należy się słowo rzetelnego uznania p. Bieleckiemu za postać Friebego, nie pisałem jeszcze o tym artyście, ale jest to zdolność interesująca.

C.

Informacje i pogłoski.

Ziemstwo i sędziowie honorowi.

Prawo o ziemstwach z r. 1890, obejmujące gubernje południowo i północno - zachodnie, nie rozstrzyga kwestji wyborów sędziów honorowych.

Ziemstwo powiatowe rzeczyckie w gub. mińskiej, opierając się na praktyce ziestw z gubernji wewnętrznych, dokonało w r. 1912 wyborów sędziów honorowych na następne trzylecie.

Gubernator miński zaprotestował, a obecnie senat wybory te skasował, wyjaśniając zarazem, że ziemstwa w gubernjach zachodnich prawa wyboru sędziów honorowych nie posiadają.

Nowa ustawa paszportowa.

Departament policji opracował projekt nowej ustawy paszportowej. Według projektu paszport przestaje być dokumentem obowiązującym dla stwierdzenia osobistości i na przyszłość legitymować się będzie można każdym innym dokumentem, jak świadectwo o odbyciu powinności wojskowej, metryka i t. p. W tych wypadkach, gdy nie będzie oficjalnego dokumentu dla stwierdzenia osobistości, wystarczy nawet okazanie biletu wizytowego.

Przy opracowaniu tego projektu wzięto pod uwagę ustawodawstwo zachodnio-europejskie i zastosowania jego praktyczne. Paszport obowiązywać będzie tylko w razie wyjazdu zagranicę, przyczem nie będzie posiadał takiego znaczenia, jak obecnie nawet przy wyjeździe zagranicę. W pewnych wypadkach paszport zastąpić może specjalna legitymacja, w której obok nazwiska figurować będzie uwaga, iż władze nie mają żadnych przeszkód do wyjazdu zagranicę. Legitymacje te wydawać będzie kancelarja gubernatora i naczelnika miasta, a na prowincji te instytucje, które w chwili obecnej wydają paszporty.

Natomiast zwiększona będzie odpowiedzialność za ukrywanie się pod cudzem nazwiskiem.

Projekt ten rozważany będzie na specjalnej międzywydziałowej naradzie pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Dżunkowskiego.

Kasso i szkoły ziemskie.

Minister oświaty Kasso rozesłał do inspektorów szkół ludowych okólnik, w którym poleca pilnie doglądać, aby otwieranie nowych szkół przez ziemstwa odpowiadało rzeczywistym potrzebom ludności, gdyż zbyteczna gorliwość ziemstw może popsuć ministerjalny plan sieci szkolnej. Inspektorom polecono cenzurować i kontrolować odczyty i wykłady w szkołach ziemskich, gdyż były jakoby wypadki wygłaszania odczytów, na temat religijny lub polityczny, nieodpowiednich dla słuchaczów wiejskich.

Listy do Redakcji.

W N-rze 264 „Kurjera Litewskiego" z dnia 19.XI (2.XII) b. r. w rubryce „Listy do Redakcji" p. Nap. Czarnocki zamieścił szereg uwag z powodu sprawozdania z zebrania kowieńskiego T-wa Rolniczego. Mianowicie podnosi p. Cz. jedno w tem sprawozdaniu zdanie streszczone z referatu mojego w sprawie robotniczej, mianowicie — że należałoby się starać o prawne ograniczenie emigracji.

Ponieważ uwagi p. Czarnockiego wymierzone zostały przeciwko mej osobie, uważam się przeto za zmuszonego kilka słów p. Czarnockiemu odpowiedzieć.

Z wystąpienia p. N. Czarnockiego wnoszę, iż nie był ani na zebraniu Kow. T-wa Roln., ani też Wileńskiego T-wa Roln., na którego walnem zebraniu dnia 16 (29) b. m. w odczycie o sprawie robotniczej motywowałem szeroko to — ograniczenie prawne emigracji, a ze sprawozdania w „Kurjerze Lit." widzę, że p. Cz. nie zrozumiał, co miałem na myśli.

Otóż dla uspokojenia obaw p. Czarnockiego śpieszę mu publicznie wyjaśnić, że ograniczenia prawnego emigracji nie rozumiałem wcale przez zamknięcie dla naszej ludności wychodźtwa całkowitego, czy też sezonowego za granicę. Rozumiałem zaś tylko i motywowałem konieczność rozciągnięcia najsurowszej kontroli nad działalnością prywatnych agentur i biur komisowych, zajmujących się werbunkiem robotników sezonowych. Motywowałem dalej konieczność zabronienia biurom komisowym prywatnym, będącym najczęściej zamaskowanymi agenturami Centralnego biura sezonowych robotników w Niemczech, najmowania naszych robotników zagranicą.

Kto bliżej trochę obznajmiony jest z działalnością tych biur, kto wie, z jakich elementów rekrutują się agenci, namawiający do wychodźtwa, komu nie obcem jest, w jak haniebny sposób wyzyskują oni zazwyczaj naszą ciemną ludność, ten zgodzi się ze mną, że rozciągnięcie nad nimi najściślejszej kontroli prawnej jest chyba ze wszech miar pożądane. Zgodzi się ze mną również chyba każdy, że przeciwdziałanie prawne akcji tych agentur, które sztucznie wzmagają emigrację, bo chodzi im wyłącznie o zarobek osobisty od każdej jednostki wyprowadzonej za granicę, jest ze wszech miar — godziwem. Każdy prąd ewolucyjny powinien mieć pozostawioną sobie zupełnie swobodną drogę rozwoju i ujście, w danym wypadku nie może być mowy o ograniczeniu swobody jednostki w jej przenoszeniu się z miejsca na miejsce, ale sztucznemu potęgowaniu tego prądu, wywołanemu tylko pobudkami zysku osobistego, przeciwdziałać jest wskazanem w imieniu właśnie interesu narodowego i ze wszech miar godziwem.

O ile te wyjaśnienia p. Czarnockiemu nie wystarczą, zechce on łaskawie przeczytać sobie mój referat w sprawie robotniczej, który zamieszczony będzie in extenso w jednym z najbliższych numerów naszego „Tygodnika Rolniczego".

Wyjaśnienie to uważam za wyczerpujące kwestję i więcej w tej materji głosu nie będę zabierał.

St. Wiśniewski,
członek i sekretarz-referent Rady Kow. T-wa Roln.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — Cecylji P. M., Marka i Stefanji; we-

WSPOMNIENIA.

W starych dworach, co między stuletnich lip konarami świecą czerwonym łamanym dachem nad białemi słupami ganku, w dworach, gdzie wiszą po ścianach portrety zczerniałe i zegary zachrypłe, pod portretem, pod zegarem, który nie gra już kurantów, pod sztychem księcia Józefa za zbitem szkłem, otoczone nowoczesnych modnych mebli obcym sobie tłumem, stare mahoniowe kantorki, komody z jesionu, biurka ciężkie stoją po kątach smętne, albo na strych wyrzucone odrapane, kulawe, zapomniane, w obłokach kurzu i festonach pajęczyny wspominają minione dawno dni świetności.

Gdy otworzyć szufladę takiego starego mebla, uderza z niej zapach nikły przed wiekiem uschłych róż, zabłękitnieje porzucona w niej nie wiadomo kiedy wstążka wyblakła, wyjrzy dalej wytarta pieczątka herbowa, tabakierka z szyldkretu subtelnie złotem inkrustowana, fajka z wyszywanym paciorkami cybuchem i różaniec o dużych ziarnach wonnego drzewa i pleciona z włosów obrączka. A w głębi szuflady, głęboko, wystrzępione po brzegach, rozsypane w nieładzie żółcieją papiery. Listy. Pamiętnik.

Spoczywa ich bez liku po strychach dworów starych, wydane na pastwę myszy, w proch zamienia dłoń czasu wszechniszcząca. Zamknięte w nich pod znaczkami równymi pobladłego pisma dzieje życia, co zgasło już, lub zagasa, a w dziejach tych — kraju historja, uśmiech i łzy serca jednego, czyny niepospolite, górne nadzieje i zwątpienia krwawe narodu. Dawne, jakie dawne... Żywy obraz epoki ciężkich biurek mahoniowych, obrączek plecionych z włosów, zegarów z kurantami i oślepłych dziś zwierciadeł.

Cześć tym, co z pietyzmem sięgając do skrytek starej szuflady, ratują od zagłady tlejące w nich zżółkłe papiery.

Podjęła zadanie to „Bibljoteka Pamiętników". W świeżo wyszłych z druku dwóch tomach *„Pamiętników Gieysztora"* — z zapomnienia czasów wyciąga na światło dnia niepoślednią kartę dziejów naszych, o której my — wielkich bądź co bądź dziadów mali wnucy — wiedząc nie wiele, sądzimy najbardziej fałszywie. Tom I „Pamiętników" daje obfity materjał do podjętej przed 61 rokiem przez szerokie sfery obywatelstwa polskiego na Litwie pracy nad sprawą oswobodzenia włościan. W pracy tej gorący patrjota, człowiek wysokiej inteligencji i zasad szlachetnych, Gieysztor, gorliwy bierze udział. Całą duszą oddany przedewszystkiem i zawsze ojczyźnie, gdy sprawę społeczną hamuje bieg zdarzeń politycznych, daje się porwać przez wir ruchu bojowego, bo chociaż przeciwnik powstania, zwolennik pracy pokojowej nad podniesieniem kraju, idzie za ruchem bojowym z przekonaniem, że gdy raz wybuchnął, dla dobra ojczyzny iść winni za nim wszyscy, bez wyjątku. Idzie też na wygnanie z innymi, zawsze ze słowem ojczyzny na ustach i w duszy.

Omawiając działalność współobywateli jest możliwie bezstronnym, rzadko porywa go niechęć usprawiedliwiona zwykle, umie oddać sprawiedliwość jednostkom innych przekonań, daje ciekawą charakterystykę licznych przedstawicieli społeczeństwa doby ubiegłej ze znanych, istniejących dotąd na Litwie rodzin polskich.

Dział wspomnień, śród wydawnictw roku bieżącego, jest obszerny. Opowiadania wygnańca z 63 r. do gubernji wołogodzkiej drukuje „Bibljoteka Warszawska". Nakładem J. Zawadzkiego w Wilnie wyszły zebrane przez Zofję Kowalewską *„Obrazki mińskie"* — na tle zdarzeń 1850 — 1863 roku. Autorka czerpie z pamiętników nauczyciela gimnazjalnego, Ferdynanda Szabłowskiego, z danych w archiwach szkolnych, ze wspomnień rodzinnych, z opowiadań uczestników wypadków. Ilustrowane wizerunkami wybitniejszych osobistości, rozwija przed nami życie dawnego Mińska szkolne, towarzyskie, wir zdarzeń i po nich przewrót fatalny, który nadał miastu dzisiejszy wygląd, dzisiejsze szkoły.

Opracowane przez Zofję Kowaleswką wyszły też nakładem J. Zawadzkiego w drugiem już wydaniu szkice i notaty do pamiętnika Apolinarego Świętorzeckiego, pod tytułem: *„Ze wspomnień wygnańca"*.

Krewny sławnego wówczas Bolesława, Apolinary Świętorzecki, bierze udział w powstaniu w partji Zaremby w Mińszczyźnie, po rozproszeniu jej pojmany wkrótce i wzięty za poszukiwanego gorliwie Bolesława, który zdołał ujść zagranicę, głową przypłacić ma fatalną pomyłkę, wyjaśnia ją przypadek i zmienia srogą karę na kilkunastoletnie wygnanie, po którem do kraju pełnego przygnębienia i niewoli wraca wygnaniec złamany.

Dużo ciekawych szczegółów dodaje autor do historji powstania, barwnie maluje następnie ciężką podróż etapem na wygnanie, daje charakterystykę kraju i ludzi, rysuje sylwetki współtowarzyszy niedoli i obraz stosunków i warunków życia na Sybirze, czynnik dodatni, jaki wnoszą tam wygnańcy, rzuca też światło na wiele zapomnianych, lub nieznanych całkiem faktów i zdarzeń.

Opowiada stylem łatwym, stylem lat dawnych pełnym sentymentu, nieraz ogromnie gorąco, ugina się często pod ciosem beznadziejnym, brak może nieco hartu w słowach jego, brak go nam, bo chcielibyśmy w bohaterach tych widzieć ludzi niezłomnych, nie zapominajmy jednak, że łatwiej być niezłomnym u ciepłego komina z książką w ręku, niż na stepach bez krańca znaczonych ofiar krzyżami wlokących żelaza, nie zapominajmy, że opowiada nam dzieje męczeństwa starzec siwy, znużony, głębokiej pełen melancholji. W opowieści tej są karty śliczne, jak ci wspominani nieraz mazurzy z Królestwa, co drogą na Sybir, do aresztanckich rot idąc za udział w powstaniu, idąc nędzni, nieszczęśni z żonami i dziećmi drobnemi, w zziębłych mdlejących ramionach niosą ze sobą przez zadymkę i mrozy jeden skarb: ciężki duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i po stepach, gdzie wicher hula, po turmach ciasnych dzwoni ich śpiew niezłomnej wiary:

„Pod Twoją obronę..."

Są w opowieści tej typy niepospolite, jak naprzykład ten kapitan Klementowicz, co z ulgi podstępnej nie korzysta, oszukiwać nie chce i dozwolonego przez bliższe władze zdejmowania w domu lekkich łańcuchów nie przyjmuje, w ciężki kajdan zakuty dźwiga i dzwoni nim z dumą, jakby to był krzyż zasługi za walkę dla ojczyzny. I ksiądz Szwernicki objeżdżający niezmordowanie przestrzenie Wschodniej Syberji z posługą religijną, broniący do ostatniego tchu krwi polskiej przed wynarodowieniem. I te śpieszące do mężów i narzeczonych wierne kobiety, młode dziewczyny zaślubiające wygnańców, mężne matki, co synów ojczyźnie oddały bez skargi. Blado na tle ich wygląda narzeczona Świętorzeckiego, co z woli ojca rękę innemu oddała, narzeczona ukochana gorąco, której straty nigdy nie przebolał.

Wspomina wielu, pomija wielu wygnańców Świętorzecki, trudno z tylu tysięcy zapamiętać, wyliczyć, wiedzieć o wszystkich. Wśród nazwisk znanych, wśród opisów dłuższego popasu w Tiumeniu nie znalazłam wspomnienia o Auguście Szadurskim, który z uniwersytetu w Moskwie poszedł do powstania, a wysłany na wygnanie z Wielhorskimi, o których mówi Świętorzecki, pielęgnując chorych towarzyszy dostał tyfusu i umarł w Tiumeniu. Wspominam tu o nim, bo prócz tego tam zapomnianego grobowca nie pozostawił innych pamiętników.

Świętorzeckiego opowieść pełna jest smutku, widział w przeciągu kilkunastu lat wygnania rzeczy straszne, rzeczy nad miarę bolesne, cierpiał fizycznie i moralnie, w otoczeniu dzikich Jakutów i Tunguzów zwiedzał kraje puszcz nieprzebytych niemal, drogi bez krańca, mroźne, śnieżne, dotarł do kazamat w Wiłujsku, gdzie bez wieści, bez imienia, pod numerem 40-tym już w obłędzie wegetował beznadziejnie Józefat Ohryzko. Cierpi gdy wraca do kraju, goryczą w opowieści wybucha, raz tylko, wtenczas, gdy o wy-

dług now. st. Sabby, Niceta. Jutro Klemensa P. M., Felicytaty M.; według now. st. Mikołaja, Leoncji.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +6°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Rada miejska.** Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, co do ilości radnych żydów, od czego zależy ostateczny wynik wyborów, jest oczekiwane z dnia na dzień. Pierwsze posiedzenie Rady w nowym składzie odbędzie się w sali Miejskiej.

— **Uporządkowanie trotuarów.** Policmajster po raz ostatni nakazał komisarzom cyrkułowym dopilnowanie uporządkowania wszystkich trotuarów w mieście w czasie jaknajrychlejszym, pod groźbą zawiadomienia gubernatora o tem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz drugi wesoła pełna dowcipu staropolskiego i słonecznej pogody krotochwila Jordana „Myszy bez kota". Doskonale grana, żywa ta, obfitująca w świetne sytuacje i typy wiejskich obywateli komedja budzi wśród publiczności wiele śmiechu i gorące oklaski. Krotochwila ta daną będzie dziś po raz ostatni.

Jutro po raz drugi prześliczny „Wieczór Wyspiańskiego", na który składają się „Śmierć Barbary Radziwiłłówny" i „Warszawianka".

W niedzielę po południu po cenach najniższych wesoła szlachecka komedja Wołowskiego „Towarzysz pancerny" z W. Dąbrowskim w tytułowej roli.

Wieczorem daje dyrekcja niezwykle miłą premjerę dowcipnej komedji „Szpada czy miłość". Jest to jedna z tych komedji, co pozwalają spędzić wieczór miło. Komedja ta otrzyma nowe dekoracje. Reżyseruje ze zwykłą starannością W. Neubelt.

— **Z „Lutni".** W najbliższą niedzielę „Lutnia" czynną jest dwukrotnie po południu i wieczorem. Na widowisku popołudniowem dla młodzieży ukaże się po cenach najniższych (od 10 kop.) interesująca sztuka L. Świderskiego „Ojcowizna" w wykonaniu wybitniejszych sił sekcji literacko - dramatycznej.

Przed wykonaniem sztuki p. S. Sokołowski wygłosi prelekcję literacką.

O godz. zaś 8 m. 15 wiecz. koncert z udziałem chórów „Lutni" oraz wybitnych solistów.

Na koncercie tym po raz pierwszy usłyszymy „Świteziankę" Moniuszki do słów A. Mickiewicza.

Bilety już są do nabycia w kancelarji „Lutni".

Zakwalifikowaną została do wystawienia na widowisku, przeznaczonem dla dzieci, efektowna baśń Gębarskiego „Pacholę Twardowskiego".

— **Nasza kompozytorka muzyczna.** (L. Ż.). „Kurjer Warszawski" z 17 b. m. (1 grudnia) donosi o koncercie, na którym p. Familjerówna pianistka wykonała między innemi sonatę znanej naszej kompozytorki Heleny Łopuskiej-Wyleżyńskiej. Sprawozdawca „Kur. Warsz." nazywa ją „jasno wschodzącą gwiazdą na niebie naszego świata kompozytorskiego. Sonata ta jest dokumentem świadczącym korzystnie o pięknie rozwijającym się talencie Łopuskiej. Są w niej ślady walki dawnych przekonań teoretycznych z ponętami modernizmu muzycznego, ale uwydatniają się tu wyraźnie znamiona natchnienia i samodzielność w pomysłach muzycznych. Łopuska nie jest chłodną kombinatorką dźwięków, a umie snuć przędzę tematyczną sprawnie a niezbyt zależnie od przepisów szkolnych. Zręcznie umiała autorka w starą formę sonaty prawidłową, kryształicznie przejrzystą treść przyodziać, urobioną modernistycznie, osnutą na tematach świeżych a opartą na harmonji nowoczesnej, ale bez dziwactw dzisiejszych „pseudostransistów" i „debusistów".

Właśnie owa dawna forma, zręcznie do muzyki nowoczesnej przystosowana, bogactwo kombinacji harmonicznych i polifonji, wreszcie siła deklamacji i wyrazu muzycznego nadają sonacie Łopuskiej cechę dzieła dużej wartości, które mocne wrażenie wywiera nie osłabione nawet pewną jednostajnością nastroju części poszczególnych.

Publiczność owacyjnie przyjmowała p. Familjerównę (interpretatorkę) i żywo oklaskiwała autorkę pięknej sonaty, obecną na tym koncercie w Warszawie".

Szczerze się cieszymy z tego powodzenia p. Łopuskiej - Wyleżyńskiej, której znaczenie dla sztuki i wysoki artyzm muzyczny chcielibyśmy częściej módz podziwiać. Wybitna artystka, chociaż jest mieszkanką Wilna — rzadko daje się nam słyszeć.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Nasze Ognisko"** Nr. 5 wyszedł i zawiera: Artykuł wstępny: 1) Fałszywa ambicja, przez R., o gonieniu za laurami i sławą artystyczną z rozgoryczeniem jako wynikiem opuszczania dróg pracy odpowiedniej a konkretnej. 2) Żółkiew, wspomnienie historyczne— przez Skolimowską: opis pamiątek i grobów Żółkiewskiego i Sobieskich. 3) Vox Humana (poezja) — Sarjusz Zaleskiej. 4) Szkice węglem — przez Martusewicza — kwestja kobieca. 5) Kobieta (wiersz), Gomulickiego. 6) Co robią kółka ziemianek dla hodowli drobiu, przez M. Karczewską. 7) Przegląd piśmiennictwa zagranicznego: Nowe typy kobiece z Dalekiego Wschodu działaczki w Chinach i Japonji. 8) Z teatru: przegląd wartości fars grywanych w Wilnie. 9) Kursa rolnicze w Kownie. 10) Pedagogika praktyczna: program katolickiej szkoły żeńskiej domowego gospodarstwa we Wrocławiu. 11) Kronika pracy: hodowla drobiu, ogrodnictwo. Firma handlowa pod kierownictwem kobiety od lat 17 w Wilnie. 12) Skrzynka do listów. 13) Odcinek: Z prądem (ciąg dalszy) przez L. Życką.

— **Kalendarz wileński informacyjny** na rok 1914 został wydany nakładem księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie. Kalendarz ten dobrze jest znany mieszkańcom Litwy, bowiem dziesiąty już rok z rzędu wychodzi, za każdym razem stale wzbogacany w treść i informacje podręczne. I w roku obecnym, obok zwykłych działów kalendarzowych, został on zaopatrzony w obfite wiadomości statystyczne, geologiczne, a nadto w parę pożytecznych inowacji. Są to mianowicie treściwe opisy Towarzystw wileńskich—Przyjaciół Nauk, Dobroczynności, Lekarskiego i „Lutni" oraz instytucji finansowych — Banku Ziemskiego, Prywatnego Banku Handlowego i Wil. Tow. Wzai. Kredytu. Poza tem znajdujemy tu kronikę życia wileńskiego i przegląd ogólny wypadków z roku ubiegłego. Wielce też jest pożądaną nowością wzbogacenie działu adresowego osobnym spisem adresów m. Kowna.

ZABAWY.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** W sobotę dnia 32 b. m. (6 grudnia) w sali „Passaż" odbędzie się wieczorek taneczny urozmaicony kotyljonem; przy grywać będzie orkiestra wojskowa. Bilety już są do nabycia w lokalu Resursy rzemieślniczej i w księgarniach W. Makowskiego i Kultura.

RÓŻNE.

— **Paszporty zagraniczne.** Na mocy rozporządzenia gubernatora policmajster nakazał komisarzom cyrkułowym, aby przy wydawaniu poświadczeń osobom, starającym się o paszporty zagraniczne, wymieniali przyczyny, powodujące wyjazd zagranicę i ażeby wyjaśniali petentom, że dla potwierdzenia wymienionych przyczyn muszą mieć odpowiednie dokumenty. Ciekawa rzecz, jakie dokumenty mają np. potwierdzać czyjąś chęć wyjazdu zagranicę dla odpoczynku, bądź w interesach osobistych.

WYPADKI.

— **Nagły zgon na ulicy.** Inspektor szkół ludowych Michał Kamienskij zmarł nagle we środę przechodząc ulicą Świętojerską. Zwłoki przewieziono do prosektorjum przy szpitalu ś-to Jakubskim.

— **Kradzież desek miejskich.** Inż Szenfeld zawiadomił policję, że woźnice, rozwożący deski przy robotach kanalizacyjnych, systematycznie je kradną i sprzedają w piwiarni przy ul. Jarosławskiej Nr. 5. Jakoż policja w piwiarni tej znalazła 309 desek miejskich.

— **Kradzież.** We środę rano przy pomocy wytrycha nieznani złodzieje z mieszkania lekarza weterynarji, Stanisława Peczmana, przy Bulw. Aleksandrowskim Nr. 33 ukradli ubrania i rozmaitych rzeczy za 166 rb.

— **Napad na żołnierzy.** Wczoraj ok. godz. 3-ej rano na idących ulicą Safjanicką pisarzy wojskowych Kurgecewa w wieku lat 23 i Gonczarenkę lat 24, napadli rabusie i zażądali pieniędzy. Otrzymawszy odmowę napastnicy zadali kilka ciężkich ran nożowych Kurgecewowi w piersi i Gonczarence w plecy i głowę. Pogotowie odwiozło obu pisarzy do szpitala wojskowego.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 9 wypadkach, z tego 3 wyjazdy na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Aleksandrostwo Lubańscy, ob. Jan Lubański, ob. Leon Gecewicz, fabr. Salomon Minskier, prusk. pod. Franciszek Wacek, ob. Bohdan Rosudowski, fabr. Dawid Johelman, ob. Michał Jakobson, ob. Józef Gorodowski, ob. Andrzej Bielajew, ob. Jan Wasilewski.

(Hotel Europejski): ob. Ludwik Mikuć, ob. Aleksander Paciorkiewicz, ob. Wilhelm Lejnweber, ob. Gustaw Wołodkowicz, ob. Piotr Andrzejewski, ob. Stanisław Żurkowski.

(Hotel d'Italie): ob. Michał Jezierski, ob. Stanisław Jeśman, ob. Michał Rogalewicz, adw. przys. Kazimierz Rogalewicz, ob. Henryk Wysłouch.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Wiktor Kisiel, ob. Teofil Nowicki, ob. Malwina Landsbergowa, d-r Józef Szukszta, ob. Jan Baranowski, ob. Jan Kroger, ob. Olgierd Oskierko, ob. Marjan Niezabytowski, ob. Zbigniew Bujakowski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Jan Rymkiewicz, ob. Mikołaj Korwin-Kurkowski, ob. Stefan Bisjer, ob. Seweryna Karyszewska.

---

gnańcach z przed 50 laty wspomina, co wyciągają „dziś jeszcze do społeczeństwa swojego błagalne dłonie, prosząc o ułatwienie powrotu do kraju i złożenie kości w rodzinnej ziemi".

Wyciągają napróżno.

Tragiczny obraz. Pod dachami łamanemi dworów starych, u kominów płonących jasno, przy zachrypłym dźwięku zegarów, od tych dni dalekich, niezmordowanie wciąż liczących godziny — zabrakło miejsca dla steranych, siwych bojowników swobody.

Bo kto z nas, małych wnuków wielkich dziadów, wie, kto pamięta ich cierpienia. Kto zdolen do czynów wielkich, kto zdolen do niepraktycznego szaleństwa. Kto z nas widzi duchem te przez przestrzeń wyciągnięte drżące starcze dłonie ostatnich marzycieli?

Są? żyją? Jak się zgodzić na baśni rzeczywistość?

„Ale już pamięć o dawnych ofiarach, o starych weteranach wystygła w kraju" — mówi Świętorzecki.

Trzeba do pachnących dawno uschłemi różami szuflad starych biurek zaglądać, trzeba czytać wygnańców wspomnienia.

St. Szadurska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ **Sprawa ks. Miłaszewskiego.** W poniedziałek ubiegły 18 listopada (1 grudnia) jeździli z Mińska do Rubieżewicz prokurator Tunoszenskij z sędzią śledczym Iwickim, którzy osobiście dokonali oględzin miejsca, gdzie stał ów krzyż rzekomo „prawosławny i sprofanowany". Prokurator był obecnym przy przesłuchiwaniu niektórych świadków w tej sprawie przez p. Iwickiego.

Θ **Sprawa ks. Ejsymonta.** Na wyrok wileńskiej izby sądowej bez udziału przedstawicieli stanów, uniewinniający wikarjusza kościoła na Złotej Górce w Mińsku, ks. Ejsymonta, sądzonego za wygłoszenie nauki rzekomo podburzającej ludność katolicką przeciwko prawosławnej, podprokurator izby założył do senatu protest.

Θ (z) **„Bazar" a zjazd rolniczy.** Dotychczas bywało, że grudniowy zjazd rolniczy przypadał jednocześnie z Bazarem, organizowanym przez Towarzystwo Dobroczynności. W r. b., jak widać, odstąpiono od tej tradycji, gdyż „Bazar" został zapowiedziany na 11 (24) — 15 (28) grudnia włącznie, zaś zebranie członków T-wa Rolniczego na dni 8 (21), 8 (22) i 10 (23) tegoż miesiąca. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obecność ziemian i ich rodzin w czasie Bazaru bardzo dodatnio wpływa na powodzenie tegoż, można tylko żałować, że w tym roku nie porozumiano się co do tych terminów. Obecnie zapóźno jest, aby zmienić termin Bazaru, ale byłby, być może, czas jeszcze, żeby odłożyć zjazd rolniczy na 3 tylko dni, i tym sposobem wpłynąć bardzo decydująco na powiększenie dochodów Dobroczynności... Sądzimy, że komitet Bazarowy z przyjemnością wziąłby na siebie kłopot rozesłania zawiadomień o odroczeniu posiedzenia...

Θ (z) **Obiady bezpłatne.** W ciągu bieżącej zimy grono pań, jak i dawniej, zajęło się organizacją rozdawnictwa obiadów bezpłatnych, dokonywanego w lokalu Dederkowskiego T-wa Dobroczynności. Jak zawsze też zwracamy się do serc tych, którzy, mając zapewniony dla siebie kęs strawy ciepłej, zechcą udzielić go i biedakom, pozbawionym, jak to w zimie bywa, zarobków, i pośpieszą z ofiarami na tę, jedną z najpożyteczniejszych bodaj działalności filantropijnych. Przytem te bezpłatne obiady rozdawane są najbiedniejszym bez żadnych różnic wyznaniowych, czy narodowościowych; nędza i sam fakt przyjścia na taki obiad starczy za legitymację...

Ofiary w pieniądzach, w artykułach spożywczych, jako to kartofle, słonina, kapusta, buraki, nabiał etc... wszystko z największą wdzięcznością będzie przyjęte — wszystko posłuży do spełnienia najpierwszego obowiązku: nakarmienia głodnego biedaka.

Dotychczas złożono następujące ofiary na ręce osób, zajmujących się rozdawnictwem: Pp.: Amelja Jeśmanowa 50 kop., Ludwika Korkozowiczowa rb. 2 kop. 85, Jan Leukiewicz rb. 1 kop. 50, Acio, Jurek i Janek 46 kop., Edmund Iwaszkiewicz rb. 3, Bolesławowie Kleccy rb. 3, N. N. 20 kop., ks. M. Radziwiłłowa rb. 20, Wiktorostwo Offenbergowie rb. 3, d-r Małkiewiczowie rb. 1, M. Porowski rb. 5, i Z. Czerkiewiczowie rb. 2.

Θ (z) **Kalendarz miński na r. 1914,** który wyjdzie w najbliższym czasie p. t. „Nad Świsłoczą", nie jest dalszym ciągiem wydawnictw dotychczasowych kalendarzy mińskich, i nic z nimi wspólnego niema. Będzie on pierwszym pod powyższym tytułem w rozmiarze większym (w r. zeszłym wyszedł tylko kieszonkowy), i zawierać ma możliwie największą ilość adresów, informacji, danych statystycznych etc., dotyczących Mińska i Mińszczyzny. Nadto, zamiast mało potrzebnych działów literackich, będzie on zawierał zbiór praw wyjątkowych, obowiązujących w Mińszczyźnie, wyjaśnienia niektórych praw, dotyczących używania języka polskiego, cyrkularze w sprawach szkolnych, wykładów religji etc... Będzie również obejmował spis właścicieli ziemskich z podziałem na narodowości i t. d., co ma znaczenie szczególniej wobec istniejących systemów kurjalnych wyborczych.

Θ (z) **Kontrakt miasta z koleją Lipawską** co do budowy domu dla zarządu i urzędników etc... przechodzi przez różne instancje pomyślnie i obecnie przedstawiony jest do zatwierdzenia do ministra dróg i mostów. Z chwilą wzniesienia tych budynków, przybędzie na rynku mieszkaniowym kilkadziesiąt lokalów, nie licząc całego szeregu nowo wznoszonych domów prywatnych. Mieszkańcy oczekują z niecierpliwością tej chwili, w której, być może, nie będą zmuszeni oddawać nadmiernych części swej pracy na rzecz właścicieli domów...

Θ (z) **Kradzież,** o której donosiliśmy poprzednio, popełniona przez pracownika firmy bankierskiej „Cukierman i Braude", dochodzi, jak informują gazety tutejsze, do 46,00 rb. Defraudant uciekł podobno wraz z synem.

Θ **Agenci emigracyjni** Abram Koton i Ezes Moroszek zostali w tych dniach aresztowani w chwili, gdy wyprawiali zagranicę drogą nielegalną partję włościan.

Inni agenci emigracyjni z pow. mozyrskiego Icek Moniowicz oraz Chaja i Boruch Blumonowie zostali w drodze administracyjnej wysłani z granic gubernji z pozbawieniem prawa zamieszkiwania w gubernjach zachodnich na lat 3 — 5.

= **Radoszkowicze,** gub. wileńska (kor. wł.).

W niedzielę 17 (30) b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie T-wa Rolniczego, które nader pomyślnie się rozwija, dzięki wytrwałej energji i pracy prezesa p. Stanisława Wołodkowicza z Nowego Dworu. Od wiosny otwarty tu został sklep narzędzi rolniczych, który odrazu pozyskał wielkie zaufanie wśród miejscowej ludności ku niezadowoleniu żydów. Prócz tego jest w projekcie założenie udziałowego sklepu spożywczego, oraz wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych.

Przed paru dniami schwytano jednego z rabusiów, którzy okradli przed tygodniem dwór w Chełmicy p. Kazimierza Wołodkowicza; złodziej ów, Witkowski, zbiegł z katorgi, przyznał się do zrabowania ostatniemi czasy siedmiu dworów. **H.**

= **Wołożyn,** pow. oszmiański (kor. własna).

W okolicy tutejszej wędrują jacyś dwaj aferzyści (żydzi), którzy obchodzą dwory, prosząc o pozwolenie dokonania przeglądu strychów i lamusów. W paru miejscach znaleźli cenne przedmioty, za które ofiarowali niespodzianie wysokie sumy. Przejście przez kraj nasz tych handlarzy ogołocić może dwory tutejsze z tak już nielicznych zabytków przeszłości, których część, najbardziej nieraz wartościowa, spoczywa śród rupieci.

Jeden z obywateli okolicznych znalazł doskonałą odpowiedź na ofertę rzeczonych spekulantów. Gdy, mianowicie, zaproponowali mu poważną kwotę za, leżący na strychu, obraz, zamiast sprzedać go — powiesił w swym salonie.

Oby i inni postępowali w ten sposób. **(tz.)**

= **Kowno.**

P. Czesław Stefanowicz w lokalu T-wa handlowców (ul. Kurowska, d. Fiszera) wygłosi odczyty: we środę — 27 listopada (10 grudnia) „O życiu"; w sobotę — 7 (20) grudnia „Początek Życia" i w sobotę — 14 (28) grudnia „Starość i śmierć". Początek o godz. 9 wieczór.

= **Grodno.**

We wtorek przyjechał nowy gubernator grodzieński, generał Wadim Mikołajewicz Szebeko.

= **Słuck** (kor. wł.).

W miejscowościach, od świata kulturalnego odciętych, gdzie jedyną rozrywką są przeważnie obmowy i plotki, wszelką dywersję o charakterze estetyczno-kulturalnym słusznie witać należy z radością i z poczuciem wdzięczności względem tych, którzy się do tego przyczynili.

Tego rodzaju dywersję mieliśmy d. 12 (25) listopada, dzięki staraniom miejscowego rz.-katolickiego T-wa Dobroczynności, które w porozumieniu z p. A. Stankiewiczem, artystą dramatycznym teatru polskiego urządziło wieczór na korzyść biednych m. Słucka.

Pierwszą część programu zajęli: „Radcy pana radcy", komedja Bałuckiego, odegrana przez miejscowe siły amatorskie przy współudziale i pod reżyserją p. A. Stankiewicza. W drugiej części mieliśmy poetyczną melodeklamację, wykonaną przez tegoż p. A. Stankiewicza. Głębsze wrażenie wywarła „Chopinowska pieśń" Artura Oppmana.

Muzyka Chopina, dykcja i gest p. A. Stankiewicza — wszystko to złożyło się na miłą, estetyczną całość, która płat codziennej szarzyzny kwieciem poezji rozbarwiła. Dusza odetchnęła i gdzieś w inne, lepsze krainy na skrzydłach muzyki chopinowskiej leciała...

Słuczezanin.

= **Rzeczyca,** gub. mińska.

Gubernator miński udzielił pozwolenia na zawiązanie pod przewodnictwem miejscowego marszałka powiatowego komitetu, mającego na celu założenie w Rzeczycy gimnazjum męskiego.

= **Borysów,** gub. mińska.

Obywatel ziemski von Panzer ofiarował zierastwu powiatowemu borysowskiemu 30 dzies. ziemi na szkołę rolniczą.

= **Witebsk.**

(P.). Proboszcz w Wieliżu, ks. Mackus za danie ślubu prawosławnemu z katoliczką i nieprawidłowości w dokumentach skazany został na 10 miesięcy i 20 dni twierdzy.

Z Królestwa

× **Medal pamiątkowy.** Ku uczczeniu pamięci margr. Aleksandra Wielopolskiego, w 50-tą rocznicę wprowadzonych przez niego w Król. Polskiem reform, wydany został medal pamiątkowy dłuta art.-rzeźbiarza Czesława Makowskiego.

× **Seminarja nauczycielskie w Kr. Polskiem.** Wobec wprowadzenia prawa o powszechnem nauczaniu i zapadłych licznie uchwał zebrań gminnych w tej mierze, a zarazem otwarcia szeregu nowych szkół okazuje się potrzeba znacznego powiększenia liczby nauczycieli. Na mocy udzielonych przez ministerjum oświaty wskazówek, zarząd warszawskiego okręgu naukowego polecił gubernjalnym dyrekcjom naukowym dokonać wyboru odpowiedniej miejscowości na utworzenie w każdej gubernji po jednem seminarjum nauczycielskiem, oprócz siedmiu już istniejących.

Wszystkie nowe seminarja, na mocy wyrażonego przez III Dumę państwową życzenia, mają nosić miano „Romanowskich" i będą nowego typu t. j. IV-klasowe.

× **Z księgarstwa polskiego.** Znana w Warszawie od lat 50 firma księgarska „F. Hoesick" przeszła na własność d-ra S. Markusfelda. Kierownictwo księgarni objął p. Marjan Steinsberg.

× **„Głos lubelski"** z pisma tygodniowego przekształcił się na dziennik. W artykule programowym redakcja oświadcza, iż pragnie stworzyć pismo o charakterze narodowym i demokratycznym, poświęcone służbie nie jakiejkolwiek warstwy lub klasy społeczeństwa, lecz narodu, jako całości. Za pierwsze najpilniejsze zadanie redakcja uważa pracę nad unarodowieniem handlu i przemysłu, oraz wzmocnieniem naszego stanu posiadania w miastach.

× **Battistini w Warszawie.** We wtorek Battistini wystąpił z koncertem własnym w Filharmonji. Podczas całego wieczoru przyjmowano Battistiniego entuzjastycznie, oklaskiwano hucznie, nawet — co się dotychczas w Warszawie nie zdarzało — wykrzykiwano: „Niech żyje!"

Dziś odbędzie się drugi koncert Battistiniego w Filharmonji warszawskiej. Następnie król barytonów koncertuje w d. 24 b. m. (7 grudnia) w Łodzi, 28 b. m. (11 grudnia) w Petersburgu, od 2 (15) grudnia do 25 grudnia (7 stycznia) w Moskwie w operze Zimina, 27 grudnia (9 stycznia) i 30 grudnia (12 stycznia) w Rydze i 2 (15) stycznia w Wilnie.

× **Z Chełmszczyzny.** Gubernator chełmski Wołżyn złożył raport najpoddańszy, w którym stwierdza, że szowiniści polscy usiłowali za wszelką cenę odwlec wyłączenie Chełmszczyzny. Gubernator uważa za najpilniejszą potrzebę gubernji chełmskiej starcie z niej wszelkiej cechy polskości i w tym celu proponuje, między innemi, wprowadzenie kalendarza juljańskiego. Raport wspomina również i o „mazepińcach" i oświadcza się za koniecznością zorganizowania walki z ruchem „mazepińskim".

Z za kordonu.

§ **Akademja marjańska.** Tak się nazywa nowo założone w Krakowie Towarzystwo katolickie artystyczno-naukowe, którego celem jest pielęgnowanie nauk i sztuk pięknych na wyznaniowych zasadach katolickich. Towarzystwo jest nawiązaniem do tradycji „Academiae Marianae", utworzonej w 18 wieku przez biskupa J. Załuskiego w Krakowie.

§ **Pieśń królewska.** W teatrze krakowskim odniosła wielki sukces sztuka znanego autora dramatów patrjotycznych J. Wiśniewskiego — „Pieśń królewska". Treść sztuki wzięta z epoki legjonów. Krytyka podnosi w tej sztuce szczerość uczucia i rzewną prostotę.

Z Rosji.

** **Nowa narada październikowców.** Na posiedzeniu centralnego komitetu październikowców w Moskwie, pod przewodnictwem Guczkowa przyjęto uchwałę, zawierającą postanowienia, iż rezolucja zapadła na konferencji petersburskiej całkowicie odpowiada współczesnemu momentowi politycznemu i zasadom związku 17 (30) października. Następnie wyrażono życzenie, aby frakcja parlamentarna październikowców uchwały powzięte na zjeździe wprowadziła w życie wszelkiemi sposobami, jakiemi rozporządza.

** **Wywiad u ks. Pranajtisa.** „Dień" zamieszcza wywiad u ks. Pranajtisa, który w chwili obecnej bawi w Petersburgu. W wywiadzie tym ks. Pranajtis zaprzecza przedewszystkiem jakoby arcybiskup ks. Kluczyński nakazał mu wyjechać na proces Bejlisa. Jeżeli J. E. ks. arcybiskup Kluczyński, mówił ks. Pranajtis, jest wogóle ze mnie niezadowolony, to w każdym razie sprawa niema żadnego związku ze sprawą Bejlisa.

Pobyt swój w Petersburgu ks. Pranajtis wyjaśnia zamiarem wydania prac swoich w zakresie mordów rytualnych. Wszystko to, czego nie miał możności wyłożyć w ekspertyzie sądowej, chce ująć w całość i wydać. Na zapytanie, dlaczego całego tego materjału nie zgromadził przed procesem, ks. Pranajtis odpowiedział, że chciał uzbroić się w materjał naukowy, lecz sędzia śledczy Maszkiewicz odwiódł go od tego zamiaru, mówiąc, że ekspertyza nie jest pracą naukową, a wszystko trzeba wyłożyć krótko i jasno. W dalszym ciągu rozmowy ks. Pranajtis mówił, że uchylił się od wszelkich bankietów i rozmyślnie, pomimo zaproszenia nie był na bankiecie 25 listopada st. st. w klubie Szlacheckim w Petersburgu. Rozmowę swą zakończył ks. Pranajtis oświadczeniem, że pociąga do odpowiedzialności sądowej „wszystkie pisma żydowskie", a w tej liczbie „Dień", „Riecz" i „Russk. Słowo". Ten sam los spotka Meiera z Wilna, który wydał broszurę p. t. „Pranajtis, jako samozwańczy rewelator Talmudu".

** **Rugowanie języka niemieckiego.** Z rozporządzenia gubernatora liflandzkiego kancelarja ryskiej ochotniczej straży ogniowej musi być prowadzona w języku rosyjskim, a nie niemieckim, jak było dotychczas.

** **Napad na pociąg** (P.). Według otrzymanych z Petersburga przez główny zarząd kolejowy informacji 19 b. m. (2 grudnia) na odnodze Carycyńskiej kolei Władykaukazkiej o godzinie 3 w nocy na pociąg towarowy Nr. 502 dokonano zbrojnego napadu. Brygada konduktorska dała kilka strzałów. Złoczyńcy uciekli, zdążywszy tylko zerwać plomby z jednego wagonu. Nieszczęśliwego wypadku z ludźmi nie było.

** **Los posłów zesłańców.** Frakcja socjalno - demokratyczna otrzymała wiadomość od zesłańców politycznych w gub. irkuckiej o nieszczęśliwem położeniu posłów do drugiej Dumy, a zwłaszcza Anikina.

** **Ucieczka bankruta.** Moskiewski finansista Goc, właściciel kopalni złota w Czelabińsku, zbankrutował i znikł bez śladu. Pasywa Goca wynoszą kilka miljonów rubli. Wskutek niewypłacalności Goca znacznie ucierpiały banki: handlowo-przemysłowy, rosyjsko-azjatycki, tudzież firmy Wysockij i Westinghauz.

** **Pościg za złoczyńcami** (P.). Z Niższego Nowogrodu donoszą, że policja wpadła około Sormowa na ślad złoczyńców z bandy zorganizowanej. W pościgu jeden ze złoczyńców został zabity a drugi ranny zdołał ukryć się w tłumie na placu jarmarcznym w Sormowie.

W dalszym pościgu za bandą udało się policji pochwycić 7-miu złoczyńców.

** **Dżuma.** (P.). Pomiędzy 18 b. m. (1 grudnia) a 19 b. m. (2 grudnia) w sześciu ogniskach dżumy w stepach kirgizkich zachorowało 43, zmarło 41, a chorych jest 30 osób.

Na obczyźnie.

Polacy w Bośni. Tow. szkoły ludowej w Galicji podjęło starania w Kole Polskiem i u ministra Bilińskiego w sprawie szkół polskich w Bośni. Mieszka tam około 15,000 polaków, którzy mają tylko 4 szkoły prywatne i dwóch polskich księży. Zmartwychwstańców. Koło Polskie i minister Biliński obiecali gorliwie poprzeć tę sprawę.

Sprawa B. hr. Ronikiera.

Świadek Topaz, subjekt z dystrybucji przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 112, dowodzi kategorycznie, że Stasia zabito nie we czwartek, lecz we środę i że uczniowie garsonierę u Zawadzkiego odwiedzali.

Świadek Tadeusz Ulasiński zeznaje, że bilety wizytowe zamawiali uczniowie.

Świadek Rozbicka, wbrew wszystkim swoim poprzednim zeznaniom dowodzi, że Ronikier w dniu zabójstwa wprowadził Stasia do garsoniery. Świadek ten dawniej dwukrotnie stwierdziła, że Ronikiera nie zna i nie widziała.

Z powodu święta st. st. posiedzenie czwartkowe odbyło się dopiero po południu.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Proboszcz w Wieliżu skazany został na 10 m. twierdzy (z prow.).

Stapiński naradza się z demokracją postępową w celu wspólnej działalności (wiad. pol.).

Pomiędzy Kokowcowem i Makłakowem wynikły podobno poważne nieporozumienia (entref.).

Na kolei Carycyńskiej dokonano zbrojnego napadu na pociąg towarowy (z Rosji).

Sprawa samorządu w Król. Polsk. będzie w Radzie rozpatrywana wkrótce (telegr.).

W związku z kryzysem ministerjalnym we Francji spadła bardzo renta (tel.).

W parlamencie niemieckim obrady nad interpelacjami o zajściu w Severne (tel.).

W Walji — strejk maszynistów kolejowych (na szer. św.).

Pankhurstowa będzie aresztowana w Anglji po powrocie z Ameryki (na szer. św.).

Straszna burza szaleje w Norwegji (na szer. św.).

W Bostonie spłonął hotel, wiele ofiar (na szer. św.).

PARLAMENT.

Reforma policji (P.). W komisji dumskiej, rozważającej projekt reformy policji, przy omawianiu sprawy wyższego kierownictwa policją w państwie 11 głosami przeciwko 8-iu uchwalono, iż ogólne kierownictwo policją i nadzór nad jej działalnością należy do ministra spraw wewnętrznych. Bezpośredni nadzór i kierownictwo należy do obowiązków wiceministra, zarządzającego sprawami policji. Granice i zakres władzy wiceministra w trybie instrukcyjnym określa minister.

Drugą kwestję, budzącą poważne różnice zdań co do funkcji i praw oddzielnego korpusu żandarmów, odłożono do posiedzenia następnego, gdyż otrzymano wiadomość, że wiceminister Dżunkowskij po powrocie do Petersburga złoży komisji specjalne wskazówki w sprawie korpusu żandarmów.

„Nie przewidziane przez prawo". Z posiedzenia komisji prasowej Dumy, posłowie podają interesujące szczegóły. Mówiono o tem, że walka z nadużyciami administracji jest niemożliwa bez kontroli opinji publicznej, bez kontroli prasy.

Minister spraw wewnętrznych Makłakow oświadczył: Prawa nasze mają tylko dwa rodzaje walki z nadużyciami administracji, skargę do wyższej władzy i prawo interpelacji w Dumie. Natomiast prawo nie przewiduje kontroli opinji publicznej, jako środka walki z nadużyciami.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy d. 21 bm. (4 grud.).

WYROK.

Piotrków. (Wł.). W głośnej sprawie fałszerzy weksli ś. p. Michała Rogowskiego, piotrkowski sąd okręgowy wydał wyrok następujący:

Uznano za winnych fałszu podpisu Rogowskiego na wekslach i puszczania w obieg tych weksli, głównych oskarżonych: Lejbusia Fuksa i syna jego Chaima, dwu jego zięciów Icka Gutmana i Hersza Feigenbauma, oraz Jakuba Głowińskiego i Moszka Lamstejna, którzy skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw szczególnych, po złagodzeniu wszystkim kary na mocy Manifestu:

Lejbus Fuks na 2 lata rot aresztanckich z zaliczeniem 3 lat więzienia prewencyjnego.

Chaim Fuks, syn, jako niepełnoletni, na 1 rok więzienia.

Icko Gutman, Hersz Feigenbaum, Jakub Głowiński i Moszko Lamstein każdy na 3 lata rot aresztanckich.

Z dyskonterów skazano jedynie Joska Wargona na 2 lata rot aresztanckich.

Pozostałych zaś 16 oskarżonych uniewinniono.

Weksle sąd uznał za sfałszowane i po uprawomocnieniu się wyroku nakazał je zniszczyć.

Akcję cywilną sąd oddalił.

SZYKANY PRUSKIE.

Poznań. (Wł.). W sprawie znanych zajść, jakie się rozegrały w listopadzie r. b. pod pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu, sąd ławniczy skazał wszystkich oskarżonych w liczbie 25 na karę więzienia od 2 — 3 miesięcy.

SAMORZĄD MIEJSKI W RADZIE PAŃSTWA.

Petersburg. (Wł.). Na porządku dziennym środowego d. 27 bm. (10 grudnia) posiedzenia Rady państwa postawiono projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (Wł.). Jak utrzymują prawicowcy i neudhardowcy dotychczas nie są skłonni do zmiany swego stanowiska nieprzejednanego względem projektu samorządu w Królestwie Polskiem.

ZAJŚCIA W ALZACJI.

Berlin. (P.). Posiedzenie parla-

mentu otwarto przy przepełnionej sali. Przed zaczęciem obrad o zajściach w Saverne prezes przywołał Izbę do porządku za nieparlamentarne wyrażenia na posiedzeniu środowem. Następnie wygłosił mowę kanclerz, którą mu często przerywano hałasem i ironicznym śmiechem. Było widoczne, że kanclerz w czasie swej mowy był bardzo wzburzony i gdy skończył mówić, sykano i długo hałasowano.

ŻĄDANIE ROSJI.

Wiedeń. (Wł.). Pisma tutejsze donoszą, że Rosja zażądała od Turcji, aby jenerałowie: rosyjski, francuski i angielski otrzymali także po jednym korpusie w Turcji. Prócz tego Rosja żąda, aby oficerom niemieckim niewolno było wtrącać się do fortyfikacji dardanelskich i aby oficerowie rosyjscy otrzymali wyższe stanowiska w armji tureckiej.

NIEZADOWOLENIE Z MOWY KANCLERZA.

Berlin. (Wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają wczorajszą mowę kanclerza w sprawie zajść w Alzacji nieprzychylnie. Nawet dzienniki umiarkowane oświadczają, że mowa kanclerza nie jest przekonywająca, dzienniki zaś lewicowe domagają się wprost dymisji kanclerza. Koła jednak parlamentarne są przeświadczone, że do tego nie dojdzie. Nawet wyrażenie kanclerzowi przez parlament votum nieufności nie miałoby znaczenia praktycznego.

Strasburg. (Wł.). Przebieg wczorajszego posiedzenia w parlamencie Rzeszy wywołał tutaj wielkie podniecenie umysłów, mowę zaś kanclerza przyjęto z oburzeniem. Na ulicach zbierały się przez cały dzień gromady publiczności, oczekującej na wiadomości z Berlina, lecz do wykroczeń jakichkolwiek nie doszło.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI.

Paryż. (Wł.). Prezydent Poincaré konferował wczoraj z różnymi politykami miarodajnymi w sprawie przesilenia, lecz decyzji stanowczej jeszcze nie osiągnięto. W pierwszym szeregu wymieniają, jako przyszłego prezesa gabinetu, Deschanela, wspominany jest jednak także Caillax.

Paryż. (P.). Z powodu upadku kursu renty na 97 santimów prasa stwierdza, że od początku stulecia, tak bogatego w wypadki polityczne, renta ani razu nie spadła tak nizko w ciągu jednego zgromadzenie giełdowego.

W BUŁGARJI.

Sofja. (P.). Car Ferdynand przyjął gen. Sowowa na audjencji i ofiarował mu wielki krzyż orderu św. Aleksandra z mieczami z powodu zawarcia pokoju.

ANGIELSKA FABRYKA BRONI W ROSJI.

Londyn. (Wł.). Znana firma angielska Vickers, utworzywszy konsorcjum z bankami petersburskiemi, otrzymała od rządu rosyjskiego koncesję na wzniesienie w Rosji wielkiej fabryki dział. Kapitał przedsiębiorstwa w kwocie 1,500,000 funt. sterl. jest już całkowicie subskrybowany. Fabryka ma być wzniesiona w Carycynie. Kontrakt z rządem opiewa na lat 15.

Na szerokim świecie.

Działanie radium. (P.). W klinice T-wa lekarskiego w Berlinie ginekolog, prof. Baum, wygłosił odczyt o leczeniu raka za pomocą radium i ostrzegał przed tym sposobem, bo choć istotnie radium pomaga przy leczeniu raka, lecz niszczy tkanki ścian kiszkowych. Nie odrzucając zasadniczo środka, profesor uważa ten sposób leczenia za równoważny działaniu promieni Roentgena.

Kradzieże kolejowe. (P.). W Brukseli, po przybyciu pociągu pocztowego z Bervien, stwierdzono kradzież posyłki pieniężnej, zadeklarowanej na tysiąc franków, w której jednak istotnie znajdowało się 350 tysięcy franków. W następnym pociągu również skradziono jedną z posyłek pieniężnych, lecz wartości jej na razie nie ustalono.

Z lotnictwa. Kuratorjum niemieckiego narodowego funduszu lotniczego postanowiło wyznaczyć z funduszu tego następujące nagrody lotnikom, którzy w ciągu lata i jesieni r. b. dokonali najdłuższych lotów. Nagroda pierwsza, 100,000 marek, ma przypaść w udziale, znanemu i Warszawie lotnikowi alzackiemu, Wiktorowi Stoefflerowi, za przelecenie, bez lądowania, 2,078 kilometrów. Drugą nagrodę, 60,000 marek, ma otrzymać lotnik Schlegel, za 1,506 kilometrów; trzecią, 50,000 marek — Thelen, za 1,371 kilom.; czwartą, 40,000 marek — nadporucznik Kastner, za 1,228 kilom.; piątą, 25,000 marek — Stiefrater, za 1,175 kilom.; szóstą, 15,000 marek — porucznik Geyer, za 1,150 siódmą wreszcie, 10,000 marek — Caspar, za 1,115 kilom. Rozdawnictwo nagród ma nastąpić w Berlinie d. 5 (18) grudnia w obecności ks. Henryka pruskiego.

Burza. Na całem wybrzeżu Norwegji szaleje straszliwa burza. Szczególnie ucierpiało m. Bergem. Są ofiary w ludziach.

Minister lotnikiem. Angielski minister marynarki Churchill odbył podróż napowietrzną w samolocie, przyczem sam kierował aparatem.

Aresztowanie Pankhurstowej. (P.). Z Londynu donoszą, że przywódczyni sufrażystek Pankhurstowa ma być aresztowana w Plimouth, gdy będzie wysiadała z okrętu po powrocie z Ameryki. Oddział uzbrojonych przez związek sufrażystek „bojownic" ma zamiar niedopuścić do tego aresztowania, lecz policja poczyniła wszelkie przygotowania, aby aresztowanie odbyło się bez starcia z „bojownicami".

Bezrobocie w Walji. (P.). W księstwie Walji rozpoczęło się bezrobocie maszynistów kolejowych, które grozi rozszerzeniem się bezrobocia na całą Walję. Związek kolejowy czyni wszelkie starania, aby temu strejkowi zapobiedz.

Zapomniany grzechotnik. W paryskiej kolei podziemnej znalazł oficjalista, rewidujący wagony, paczkę, zostawioną na ławce przez jednego z podróżnych, zaniósł ją więc do biura inspektora stacji, który kazał ją otworzyć dla sprawdzenia zawartości. Ku przerażeniu urzędników okazało się, że w pudełku tekturowem, owinięty w płótno, spoczywał wielki wąż jadowity: grzechotnik, pogrążony, jak sądzono, we śnie. Jeden jednak z urzędników śmielszej natury schwycił za leżący w pobliżu młotek drewniany i uderzył nim gada w czaszkę, spłaszczywszy ją zupełnie. W chwili właśnie spełnienia tego czynu bohaterskiego, podziwianego przez wszystkich obecnych w biurze inspektora, zjawił się tam młodzieniec z zapytaniem: czy nie znaleziono czasem zostawionego przez niego w wagonie pudełka z wypchanym grzechotnikiem? „Bohater", zażenowany, wypuścił młotek z ręki, a reszta z obecnych parsknęła śmiechem.

Przygoda Rodina. August Rodin znakomity rzeźbiarz miał w ostatnich czasach przygodę, która stała się głośną w Paryżu. Przechodząc przed kilku dniami przed handlem antykwarskim na rue Lafitte, zobaczył w oknie wystawowem statuę z bronzu, opatrzoną jego podpisem. Statua ta przedstawiała tors ludzki bez głowy i nosiła tytuł: „Ziemia". Rodin wszedł do sklepu, obejrzał statuę i wybuchnął straszliwym gniewem.

— Ten knot nie jest moim dziełem. Kto się odważył pod taką marną rzeczą położyć mój podpis? Rzeźbiarz, który to robił, powinien się powiesić, bo nigdy do niczego nie dojdzie.

W oburzeniu wniósł Rodin skargę sądową przeciw właścicielowi antykwarni o skompromitowanie jego nazwiska, przez podawanie marnej rzeźby za dzieło. Antykwarjusz oświadczył w sądzie, że rzeźbę tę nabył od niejakiego p. Polée. P. Polée wykazał, że kupił ją od handlarza dzieł sztuki p. Bernheima, Bernheim nabył ją znowu od p. Fayela, Fayel od p. Fabre'a, Fabre od rzeczoznawcy dzieł sztuki prof. Józefa Hessela, prof. Hessele zaś od profesora Heilbuta w Hamburgu. Prof. Heilbut złożył przysięgę, że rzeźbę pod tytułem „Ziemia" nabył od Rodina samego, w jego pracowni w Paryżu, jako jego dzieło w r. 1898.

Wobec przysięgi Rodin kazał przysłać sobie raz jeszcze statuę do dokładnego zbadania i ostatecznie przyznać musiał, że jest ona jego dziełem. Tłómaczył się, że robił ją przed 15 laty i że na pierwszy rzut oka trudno poznać rzecz tak dawno wykonaną. Dziś cały Paryż cieszy się radą Rodina, udzieloną rzeźbiarzowi „Ziemi", by się powiesił i oświadczeniem, że nigdy do niczego nie dojdzie.

Pożar hotelu. (P.). W Ameryce, w Bostonie spalił się hotel „Arkadja". W ogniu zginęło 25 osób i wiele jest ciężko rannych.

200 tysięcy franków za byka. Jak donosi „Matin", pewien amerykański hodowca byków wyznaczył na licytacji niesłychaną u nas cenę za byka—186,500 franków. O byka tego, który znany już był z wystaw w Buenos Ayres, wywiązała się prawdziwa walka między znawcami. Zwycięzcą na licytacji został w końcu znany hodowca bydła, M. Ganocchio, który zapłacił zań 200 tysięcy franków.

Łodzią przez ocean. Z telegramów wiadomo, że angielski kapitan Nelson przejechał ocean Atlantycki na łodzi motorowej, długiej na 18 m.

Obecnie przynoszą dzienniki bliższe szczegóły tej śmiałej wyprawy, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się zatonięciem kapitana wraz z czterema towarzyszami.

Już w piątym dniu po opuszczeniu zachodnich brzegów Anglji znalazła się łódź w niebezpieczeństwie. Na morzu panowała burza i fale uszkodziły śrubę. Jeden z inżynierów, przywiązany na pętlicy, spuszczony został do morza i zanurzony po szyję w wodzie pracował nad naprawą. Łódź skierowano następnie ku Grenlandji w nadziei znalezienia w pobliżu najbliższego lądu ochrony przed burzą.

Po dziesięciodniowej walce z falami zbliżenie się do brzegów Grenlandji okazało się niemożliwem, drogę zagradzały bowiem pływające bryły lodowe. Łódź zmieniła kierunek i popłynęła ku Kap Chidley.

W cztery dni po opuszczeniu wód grenlandzkich znowu wybuchła silna burza i fale bezustannie przelewały się przez pokład; zaród łodzi pokrył się wkrótce warstwą lodu. Kilkakrotnie próbowano zapuścić kotwicę, lecz po niedługim czasie liny pękały. Śnieżyca trwała aż do chwili, gdy łódź po 28-dniowej podróży przybiła do wybrzeży północno - amerykańskich. Tu naprawiono do reszty uszkodzoną śrubę i w cztery dni potem łódź zawinęła do zatoki Hudsońskiej.

Śmiertelnie znużeni podróżnicy wysiedli na ląd w forcie Churchill.

ROZMAITOŚCI

*** **Koniec romansu.** Niedawno temu młoda amerykanka, Katarzyna H. Elkins, wyszła za mąż za młodego adwokata, syna senatora, Roberta Hitta. Ślub cichy, nieledwie że w tajemnicy trzymany, odbył się w mieszkaniu matki panny młodej w ścisłem gronie rodzinnem.

Katarzyna Elkins była swego czasu narzeczoną księcia Abruzzów, który, poznawszy ją w 1907 r. w Ameryce, zakochał się w niej i postanowił ożenić. Kiedy w 1908 r. prasa europejska podała to do publicznej wiadomości, rodzina panny Elkins zaprzeczyła. Za to rozeszły się wieści, iż panna Elkins zamierza poświęcić się pielęgnowaniu chorych, zaś książę Abruzzów uda się w podróż na Himalaje. 1909 r. spotkał się książę z panną Elkins w Europie; po jej powrocie do Ameryki ojciec ostatecznie przestał sprzeciwiać się jej związkowi z księciem. W rok później oznajmiono, że król Emanuel dał swe pozwolenie na ślub, poczem książę znowu się z panną spotkał. Ale znowu zaczęto sobie opowiadać, iż król swe zezwolenie odwołał, a raczej zrobił je zależnem od warunków, których rodzina panny Elkins przyjąć nie mogła. Jeszcze kilka razy zakochani spotkali się z sobą, wreszcie panna Elkins definitywnie wróciła do Ameryki i przyjęła Roberta Hitta, który po siedmiu latach konkurów ostatecznie zwyciężył nad księciem, mniej względami będąc od niego związany. Mimo to starano się, aby się ślub odbył z jak najmniejszym rozgłosem.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Pozostałe z depozytu ś. p. Anny Kapłanowej na zakład nieuleczalnych ks. Czerniawskiego 15 rb.; na głodnych 5 rb. 93 kop.; ku uczczeniu pamięci M. O. J. O. 2 rb.

Na powodzian. P. Szumowicz 2 rb.; A. R. 10 rb.; Kazimiera Bułhakowa 2 rb.; Marja Mierzejewska 1 rb., zamiast depeszy na ślub Stanisławy Dzierdziejewskiej z ks. Mikołajem Światopełk-Mirskim.

Na Macierz szkolną w Cieszynie. Ku uczczeniu ś. p. Panliny Dziedziulówny Kazimiera Bułhakowa 3 rb.

Na wpisy. A. R. 10 rb.

Na bezpłatne obiady. A. R. 5 rb.

Na dom św. Wincentego à Paulo. Ks. Bolesław Korń 3 rb., zamiast kwiatów na grób ś. p. Zenonowej Cywińskiej.

Dla St. K. M. S. 1 rb.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ubiegłym tygodniu na międzynarodowym rynku zbożowym panowała tendencja zwyżkowa. Ceny jednak spadły nieco w końcu tygodnia i na tym poziomie utrzymały się jeszcze pierwszego dnia bieżącego tygodnia, lecz już 19/XI znowu nastąpił zwrot ku zwyżce. Motywami, wywołującymi zwyżkę i wpływającymi na mocne usposobienie rynków były w dalszym ciągu niepomyślne wiadomości nadchodzące z Argentyny i Indji o stanie zasiewów. Prócz tego w St. Zjednoczonych w niektórych okolicach zostały uszkodzone oziminy przez szkodniki (owady), również i zbyt sucha gdzieniegdzie jesień miała tu wpływ nieco ujemny. Co się tyczy krótkotrwałej zniżki — wywołana ona została i to przeważnie w Europie zachodniej zwiększonem zaofiarowaniem w końcu tygodnia, ceny spadły głównie na termina dalsze. Zniżka ta dotknęła również i Ameryki Półn., lecz nieco wcześniej i została zneutralizowana przez zmniejszoną podaż i powolny wzrost zapasów, które w Ameryce obecnie dosięgły widocznie już swego maximum, gdyż nowe dopływy są wprost minimalne.

Co się tyczy poszczególnych rynków zachodnio - europejskich — w Anglji wobec małych zapasów pszenicy i niewielkich ilości transportów nadpływających ceny na pszenicę utrzymały się na poziomie zwyżkowym i spadły nieco dopiero w końcu tygodnia; dla zbóż pozostałych również widoczne było usposobienie najzupełniej stałe. Na rynkach francuskich, pomimo zwiększonej podaży, w dalszym ciągu utrzymało się w ub. tygodniu usposobienie stałe. W Niemczech zapotrzebowanie na pszenicę w wyższych gatunkach było bardzo znaczne. Ceny utrzymały się na poziomie poprzednim dla towaru gotowego i dla terminów bliższych, na termina zaś dalsze pszenicę notowano bardzo wysoko, lecz zwyżka ta nie utrzymała się długo; żyto przy dobrem zapotrzebowaniu było notowane wogóle po cenach nieco niższych; dla owsa pierwotne usposobienie mocne osłabło w końcu tygodnia i ceny znacznie spadły. Obecnie na rynkach zachodnio - europejskich zapanowało wszędzie usposobienie mocniejsze (notowania z d. 19/XI); w Berlinie mocno i zwyżkowo, owies mocno; w Anglji usposobienie spokojne, Amer. Półn. stałe.

Na rynkach rosyjskich zmian w ub. tygodniu żadnych nie zaszło. W portach panowało usposobienie najzupełniej stałe i w początku tygodnia nawet zwyżkowe; w baltyckich — dla owsa i pszenicy przeważało usposobienie stałe, dla żyta ospałe; zapotrzebowanie zagraniczne było w początku tygodnia dosyć znaczne, chociaż w ub. tyg. wywieziono ogółem mniej niż w tygodniu poprzednim.

W tygodniu poprzednim (od dnia 10 do 16/XI) ogółem wywieziono z Rosji 11,661 tys. pudów zboża.

S. Ł.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 21 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	190½
„ „ „ dalszy	„	198¼
Żyto na termin bliższy	„	160—
„ „ „ dalszy	—	163¾
Owies na termin bliższy	„	152½
„ „ „ dalszy	„	159—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—136

Ryga, 21 XI (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	„	—
Żyto 128 f.	„	91—92
Owies zwyczajny	„	76—77
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

Od pewnego czasu ukazują się w handlu falsyfikaty i naśladownictwa ogólnie od 15-tu lat znanego środka

GONOSAN

stosowanego z wielkiem powodzeniem przy leczeniu

RZERZĄCZKI

Ostrzega się przeto przed nabywaniem tych nic nie wartych preparatów.

GONOSAN

sprzedaje się w oryginalnem opakowaniu po 50 lub 32 kapsułki. Pudełka przewiązane są zaplombowaną wstążką w kolorach niebiesko - biało - czerwonym, z wetkaną firmą fabrykanta: J. D. Riedel A.-G., Berlin

TOWARZYSTWO AKCYJNE

J. D. RIEDEL

LONDYN BERLIN NOWY-JORK

52639

50 ogierów reproduktorów

Czystej krwi angielskiej, Anglonormandów, Bulonerów, Norfolkbretonów i Perszeronów, oraz kilkadziesiąt klaczy importowanych — wierzchowych i zaprzęgowych na sezon kopulacyjny sprowadził

„NOWY TATTERSALL"

M. Konopnicki i W. Cybulski,

Warszawa: Trębacka 11, Litewska 3.

63500

W Petersburgu

Informacje i zlecenia.

Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskej Birże Truda.

Czyraki, węglik, trądzik, wyprysk i różne choroby skórne LECZY RADYKALNIE

„Levurine Extractive"

Levurina wyciągowa

COUTURIEUX.

Dawka od 2—10 pigułek dziennie, przed każdem jedzeniem. Prosimy o skuteczności „Levuriny" poinformować się u swego lekarza.

Sprzedaż główna: **Prużan, Ś-to Jerska 15.**

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
(letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa

Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren

Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy

Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren

Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r
Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Józef Milewski

ZAGADNIENIE NARODOWEJ POLITYKI.

Wydanie drugie, znacznie powiększone.

W szlachetnej myśli dobra publicznego poczęta świetna ta książka mówi o drogach, celach i środkach polityki, rozświetla mroki w dziedzinie tych zawiłych kwestji panujące i uczy ludzi, którzy pracować chcą dla narodu jak pracować trzeba. Cena rb. 3.

BRONISŁAW ŁOZIŃSKI

SZKICE Z HISTORJI GALICJI W XIX WIEKU. Cena rb. 4.80

Z przedmową i pod kierunkiem prof. d-ra Wacława Tokarza wydał dr. Walenty Łoziński. Z podobizną autora i 7 rycinami.

WACŁAW SOBIESKI

PAMIĘTMY SEJM. 1906. Cena rb. 2

(Skarga i sprawa dyssydencka.)

FRANCISZEK SMOLKA

DZIENNIK W LISTACH DO ŻONY (1848—1849). Cena rb. 2.40

Wydał, wstępem o „Ojcu i jego listach", objaśnieniami opatrzył, zapiskami Fr. Smolki z lat 1841—1848, oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił **Stanisław Smolka.**

64232 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

DO WYDZIERŻAWIENIA

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

przy hotelu „Grand-Hotel"

— i przy Wileńskiej Miejskiej Sali Koncertowej. —

Restauracja nowoodrestaurowana.

Szczegóły w hotelu „Grand-Hotel". Wilno, ul. Ostrobramska. 65222

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr Bengué

50917

Telef. 421-81 540-82 St. Petersburg, wprost cerkwi Wozniesienja № 27, prosp. Woznesieński

LECZNICA Wozniesieńska.

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach **do oddziału stacyjnego.**

(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Izby lecznicy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznica, leczenie światłem, elektrolecznica, prądy Arsonwala, gabinet röntgienowski, inhalatorjum. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów Na konsyljum zapraszani bywają profesorowie.

SANATOGEN BAUERA

wzmacnia nerwy, odnawia krew, podnosi energię życiową.

Oryginalny jest tylko w pudełkach z czerwoną banderolą. Dokładnych wskazówek udziela Jeneralne Przedstawicielstwo Sanatogenu Bauera, Warszawa, Marszałkowska 129

6823

ANTONI SZADKOWSKI

NAUCZYCIEL TAŃCÓW,

przeprowadził się na ul. **Gazowy zaułek** d. № 6, róg Nowo-Chersońskiej. 58096

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ NATYCHMIAST USUWA MIGRENO-NERVOSIN BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK. SĄ JUŻ FALSYFIKATY! WIĘC ŻĄDAĆ w APTEKACH SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYNALAZCY A. GĄSECKIEGO na każdym PROSZKU.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „B. S."

Student uniwersytetu poszukuje kondycji lub jakiejkolwiek pracy biurowej. Zgłoszenia do administracji pod literami W. S.

Interesa handl. i majątk.

Kupię majątek od 200 do 1000 dziesięcin. Adresować: poczta Rostosze, Tambowskiej gub. Ziemski naczelnik J. Hutkowski. 64630

Wspólnika z kapit. 50,000 rb. przyjmę do świetnego warsztatu rolnego w gub. Witebskiej. W projekcie zdrenowanie, orka motorowa i gorzelnia. Oferty piśmienne do Biura ogłoszeń L. i R. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 64600

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Kucharz z dobremi świadectwami poszukuje posady. Szpitalna ul. № 17 m. 13. 65244

Młoda inteligentna panna poszukuje posady kasjerki, rekomendacje solidne. Adres: Porzecze, plebanja. 65019

Różne.

Pensjonat „ZACISZE"

M. J. Miłkowskiej w Wilnie przy ul. Zawalnej № 6 m. 3, poleca się względom przyjezdnych. Pokoje urządzone wygodnie z utrzymaniem całodziennem. — Elektryczność, wanna. Ceny umiarkowane. 56580

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.